PRZEGLĄD NOTARIALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARIATU POLSKIEGO

WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARIALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARIALNYCH W PAŃSTWIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORII I PRAKTYKI NOTARIATU

TREŚĆ Nr. 21, 1938 r.

NA DZIEŃ 11 LISTOPADA 1938 ROKU — str. 2.

JÓZEF NARTOWSKI: NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM—str. 3.

WŁAŚCIWOŚĆ WŁADZ W PASIE GRANICZNYM—str. 7.

J. B.: ZNACZENIE NOTARIATU DLA ŻYCIA WSI—str. 8.

WSPÓŁDZIAŁANIE NOTARIATU PAŃSTW BAŁTYCKICH — str. 10.

DR STEFAN PIECHOCKI: ZAKRES DZIAŁALNOŚCI NOTARIUSZA W ZWIĄZKU Z PRAKTYKĄ DEPOZYTOWĄ — str. 11.

JÓZEF SIKORSKI: DEPOZYTY PIENIĘŻNE W PRAKTYCE NOTARIALNEJ — str. 16.

SPRAWY ZAWODOWO-KORPORACYJNE. *DR TADEUSZ KOSTÓRKIEWICZ:* STANOWISKO ASESORA W ŚWIETLE ART. 20 i 21 PR. O NOT. — str. 20.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW W LUBLINIE — str. 21.

EWIDENCJA OSOBOWA W OPERATACH KATASTRALNYCH — str. 23.

DZIAŁ URZĘDOWY — str. 24.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr 62, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej do 1-ej po poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Prenumerata: miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notariatu — miesięcznie 1 złoty.

Ogłoszenia: strona — 200 zł, 1/8 str. — 30 zł, 1/16 str. — 20 zł, drobne — 20 gr od wyrazu.

Konto P. K. O. 19.969 („Przegląd Notarialny", Warszawa)

Cena numeru - 1 złoty.

Nr 21. WARSZAWA, LISTOPAD I, 1938 r. Rok XVII.

NA DZIEŃ 11 LISTOPADA 1938 ROKU

Dzień 11 listopada — to dla Polski rocznica największa i najradośniejsza: tego dnia roku 1918 nastąpiło zawieszenie broni w wielkim zmaganiu dziejowym 1914-1918, którego wynik znaczył ostateczne skruszenie potęg materialnych, skuwających wolność Narodu Polskiego. Odrodziła się do niepodległego bytu zjednoczona w swych ziemiach Rzeczpospolita, której granice ostatecznie utrwalone zostały w ciężkich zmaganiach oręża polskiego, znaczonych obroną Lwowa, powstaniem wielkopolskim, odparciem nawały bolszewickiej w roku 1920, wyzwoleniem Wileńszczyzny i powstaniem śląskim. We wszystkich tych zwycięskich zapasach młody, słabo jeszcze zorganizowany i niedostatecznie zaopatrzony oręż polski wydatnie wspierany był jednością ducha i hartem woli Narodu, czerpiącego swą moc w głębokiej wierze w łaskę Opatrzności.

Dzień 11 listopada roku 1938 — to rocznica dwudziestolecia zmartwychstania Rzeczypospolitej do wolnego niepodległego bytu. Dzień, dorocznie obchodzony jako święto narodowe, nabierający w roku bieżącym szczególnie radosnej barwy: nie tylko dlatego, że zamyka pierwsze dwudziestolecie odrodzonego Państwa, ale i dlatego, że zbiega się z naprawą granicy południowej Polski przez odzyskanie znacznej części ziemi zaolzańskiej i kilku skrawków ziem sąsiednich. Na straży tej dziejowej naprawy stała Armia Polska, dziś po dwudziestu latach — wielka i potężna, ale i dziś moc swą czerpiąca nade wszystko z ducha Narodu, zjednoczonego w nieprzejednanym dążeniu do oparcia swego wolnego życia na stalowej opoce oręża polskiego.

Na uroczysty i radosny dzień 11 listopada 1938 roku szkicujemy te oto słowa, by z tego miejsca zamanifestować, że w dniu tym notariat polski łączy się z całym Narodem w dążeniu do umocnienia bytu Państwa, pomny, że dążenie to wymaga także i tego, by w codziennej pracy każdy na swej placówce zawodowej dawał z siebie pełnię wysiłku twórczego — w imię dobra całości!

GRANICA POŁUDNIOWA RZECZYPOSPOLITEJ

Dnia 1 listopada r. b. ogłoszony został wspólny komunikat Rządów Polski i Czechosłowacji, stwierdzający, że w drodze bezpośrednich rokowań nastąpiło ostateczne ustalenie granicy między oboma państwami, wobec czego przewidywana pierwotnie procedura plebiscytowa na terytoriach spornych nie będzie zastosowana. Delimitacja lokalna nastąpić ma w ciągu miesiąca listopada r. b., tak że na 1 grudnia r. b. stan faktyczny na pograniczu południowo-zachodnim pokrywać się będzie ze stanem prawnym, ustalonym w drodze bezpośrednich rokowań zainteresowanych państw.

Dokonane ostatecznie ustalenie linii granicznej między Polską a Czechosłowacją obejmuje następujące rektyfikacje terytorialne na rzecz Polski:

części kilku gmin pogranicznych w powiecie frydeckim, w szczególności w południowej części tego powiatu przesunięcie granicy na naturalną linię rzeki Morawki;

trzy gimny w północnej części powiatu czadeckiego (bez samej Czaczy): przyłączenie tych gmin do Polski sprawia, że linia kolejowa Jabłonków — Zwardoń będzie przebiegała na całej swej długości przez obszar polski;

rezerwat górski Jaworzyny, stanowiący wschodnią część Wysokich Tatr, z dolinami Białej Wody i Jaworowa;

odcinek prawego brzegu Dunajca, wobec czego cały szlak pieniński Szczawnica — Niedzica będzie należał do Polski;

skrawki terytorialne, przez które przebiega linia kolejowa Muszyna — Nowy Sącz, która obecnie znajdzie się całkowicie w granicach Państwa Polskiego;

kilka kilometrów kwadratowych nad Popradem, których przyłączenie do Polski usunie znaną anomalię w postaci t. zw. czeskiej Łopaty;

skrawki ziemi, sprawiające, że linia kolejowa Łubków — Cisna będzie w całości przechodziła przez terytorium polskie.

W ten sposób naprawa południowej granicy Rzeczypospolitej — poza ziemią zaolzańską — objęła tylko częściowo Spisz, nie objęła natomiast zupełnie Orawy.

Łącznie z Zaolziem obszar Państwa Polskiego ulega powiększeniu o około 1050 kilometrów kwadratowych.

POSŁOWIE ZAOLZIA W SEJMIE ŚLĄSKIM

Dnia 27 października r. b. odbyło się pod przewodnictwem P. Marszałka *Grzesika* uroczyste posiedzenie Sejmu Śląskiego, na którym powitano powołanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej czterech posłów ziemi zaolzańskiej. Posiedzenie odbyło się w obecności najwyższych na Śląsku przedstawicieli władzy państwowej, wojska i duchowieństwa — na czele z J. E. Ks. Biskupem *Adamskim*, Dowódcą grupy operacyjnej „Śląsk" Generałem *Bortnowskim* i Wojewodą Śląskim Dr. *Grażyńskim.*

Szeroko zakrojone przemówienie, poświęcone uczczeniu historycznej chwili powrotu ziemi zaolzańskiej do Rzeczypospolitej, wygłosił Wicemarszałek Sejmu Śląskiego Dr *Dąbrowski:*

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość — wywodził mówca na wstępie — *Sejm Śląski gości w swych murach rodaków zza Olzy, którzy od 20 lat czekali z niesłabnącą wiarą na chwilę zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości. O zwycięstwie tym w walce o Śląsk Zaolzański zadecydowały cztery podstawowe fakty i prawdy: 1) słuszność sprawy, 2) wytrwanie przez ludność zaolzańską na straży polskiego języka, wiary i obyczaju, niezwykły jej hart i przelana krew, 3) przekonanie całego narodu, że zespolenie z tą częścią polskiej ziemi nastąpić musi, 4) nieustępliwa, niecofająca się przed niczym decyzja z wszystkimi tej decyzji konsekwencjami, powzięta w odpowiedniej chwili przez miarodajne czynniki.*

Szczegółowe rozwinięcie tych czterech prawd wypełniło treść przemówienia, które wywarło głębokie wrażenie.

W imieniu posłów zaolzańskich odpowiedział Ks. pastor *Berger*, który zakończył następującymi słowy:

Chcemy być pożytecznymi obywatelami państwa, a nie codziennymi zjadaczami chleba. Pragniemy złożyć na ołtarzu Ojczyzny to wszystko, cośmy zdobyli w formie doświadczenia w latach niewoli.

Solidarność, dzięki której mogliśmy stawiać opór wrogom, chcemy zamienić w solidarność twórczej pracy dla szczęścia całej Polski. Miłość Ojczyzny, która nas prowadziła jako gwiazda przewodnia w latach niewoli, ma nas prowadzić nadal do najściślejszego zbratania z całym narodem, od którego byliśmy oddzieleni przez sześć wieków.

Oto nasz program, z którym chcemy wstąpić do pracy na terenie województwa śląskiego i na terenie Sejmu Śląskiego.

W tym niech nam dopomoże Bóg!

Słowa te spotkały się z głęboko serdecznym przyjęciem w całej Polsce.

NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM

I. ORGANIZACJA SĄDOWNICTWA — STANOWISKA NOTARIUSZÓW — USTRÓJ NOTARIATU — SYSTEM PRAWA CYWILNEGO. II. OBRÓT NIERUCHOMOŚCIAMI. III. SPRAWY WYMAGAJĄCE ZAŁATWIENIA.

I. Śląsk Zaolzański do czasu przejęcia go przez Wojska Polskie. należał do właściwości miejscowej Sądu Okręgowego *(krajsky soud)* w Morawskiej Ostrawie i obejmował 4 okręgi sądów powiatowych *(okresne soudy)* z siedzibami w b. czeskim C i e s z y n i e, F r y s z t a c i e, B o g u m i n i e i J a b ł o n k o w i e. W każdej z tych miejscowości istniało j e d n o s t a n o w i s k o n o t a r i u s z a, a stanowiska te obsadzone były osobami narodowości czeskiej, względnie niemieckiej.

Działalność urzędowa czeskich notariuszów faktycznie ustała z chwilą wkroczenia i w miarę zajmowania Śląska Zaolzańskiego przez Wojska Polskie. Równocześnie z przejmowaniem Odzyskanych Ziem następowało przejmowanie agend sądowych i organizacja sądownictwa przez władze sądowe, które odnośnie czeskich notariuszów przeprowadziły rewizje ich akt i ksiąg.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 października b. r. Dz. U. R. P. poz. 534 ziemie Śląska Zaolzańskiego włączone zostały w obręb Sądu Okręgowego w Cieszynie, a równocześnie utworzone zostały trzy nowe Sądy Grodzkie, a mianowicie: w B o g u m i n i e, F r y s z t a c i e i J a b ł o n k o w i e. W wykonaniu powyższego dekretu oczekiwać należy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, włączającego dawny powiat sądowy czesko-cieszyński w obręb Sądu Grodzkiego w Cieszynie oraz tworzącego stanowiska notariuszów na Śląsku Zaolzańskim.

Na Odzyskanych Ziemiach obowiązywała d a w n a a u s t r i a c k a u s t a w a n o t a r i a l n a z 25 lipca 1871 r. dz. pp. Nr 75, która na skutek nierozciągnięcia na Śląsk Zaolzański polskiego prawa o notariacie zachowała moc obowiązującą. Zasady tej ustawy są naogół znane, dlatego w ogólnym zarysie podkreślę tylko jej cechy charakterystyczne:

Ustawa ta funkcje notariuszów ujmuje jako publiczno-prawne, nadając pełnionym przez nich czynnościom znamię wiary

publicznej. Publiczno-prawny charakter stanowiska notariuszów znajduje swój wyraz w akcie nominacji przez Ministra Sprawiedliwości, składanej przez nich przy objęciu nominacji przysiędze oraz używaniu przez nich urzędowej pieczęci. Wymogami do uzyskania stanowiska notariusza jest posiadanie: a) przynależności państwowej, ukończonego 24 roku życia, nieposzlakowanej opinii i swobodnego zarządu majątkiem, b) ukończonych uniwersyteckich studiów prawniczych zakończonych złożeniem przepisanych egzaminów, względnie uzyskaniem stopnia doktora praw, c) złożonego egzaminu notarialnego, adwokackiego lub sądowego, d) odbytej 4-letniej praktycznej służby prawniczej, z której 2 lata przypadać ma na wyłączną praktykę notarialną, zaś do pozostałych 2 lat zaliczona być może praktyka sądowa, adwokacka lub w Prokuratorii (Skarbu) Generalnej, e) znajomość języka używanego w miejscu mianowania.

Ze stanowiskiem notariusza nie może być łączone prowadzenie kancelarii adwokackiej oraz zajmowanie stanowisk urzędniczych z wyjątkiem nauczycielskich. Notariusz może mieć tylko jedną siedzibę urzędową i tylko jedną kancelarię w siedzibie urzędowej, jednakże zobowiązanym być może do odbywania periodycznych roków poza siedzibą urzędową.

Oznaczanie ilości stanowisk notariuszów i ich siedzib urzędowych za wysłuchaniem w tym względzie opinii właściwej Rady (Izby) Notarialnej służy Ministrowi Sprawiedliwości, do którego kompetencji należy także zwolnienie od obowiązku posiadania 2-letniej praktyki notarialnej, wymaganej do nominacji na stanowisko notariusza i oznaczenie wysokości wynagrodzenia notariuszów za pełnione przez nich funkcje.

Obsadzenie stanowiska poprzedza uprzednie rozpisanie konkursu przez Radę (Izbę) Notarialną, w której okręgu znajduje się wakujące stanowisko, a tylko w wypadku zaistnienia ważnych przyczyn i tylko na wniosek właściwej Rady (Izby) Notarialnej stanowisko notariusza może być obsadzone bez uprzedniego rozpisania konkursu. Podania o nominację składane są do właściwej Rady (Izby) Notarialnej, która przedkłada je Sądowi Okręgowemu, w którego okręgu wakuje stanowisko, Sąd ten ze swą opinią przedkłada je Sądowi Apelacyjnemu, z którego opinią przedkładane zostają Ministrowi Sprawiedliwości.

Przy objęciu stanowiska notariusz zobowiązany jest złożyć kaucję w gotówce lub w papierach wartościowych, w których można lokować fundusze małoletnich, względnie zabezpieczyć je hipoteką, posiadającą przymioty pupilarnego zabezpieczenia, która to kaucja służy jako zastaw na zabezpieczenie roszczeń odszkodowawczych i wypłat, powstałych w związku z urzędowaniem.

Jeżeli na skutek urlopu, choroby, nieobecności, zawieszenia w urzędowaniu, złożenia z urzędu, zrzeczenia się stanowiska lub innych powodów konieczne jest zastępstwo notariusza, natenczas Sąd Okręgowy w siedzibie Rady (Izby) Notarialnej na jej wniosek ustanawia substytuta z pośród kandydatów (asesorów) notarialnych posiadających wymogi do uzyskania stanowiska notariusza. W razie choroby lub urlopu sam notariusz, zaś w innych wypadkach właściwa Rada (Izba) Notarialna proponuje osobę substytuta. W wypadkach nagłych może właściwy Sąd Okręgowy wyznaczyć substytuta bez wniosku Rady (Izby) Notarialnej. Substytut notariusza obowiązany jest złożyć kaucję, o ile zastępowany przez niego notariusz złożoną przez siebie kaucją nie zaręczy za jego czynności. Substytut notariusza przed objęciem urzędowania składa przysięgę, a nadto wzory swych podpisów, a o ile sam nie jest notariuszem ma prawo posługiwać się pieczęcią substytuowanego notariusza, powołując się przy podpisywaniu na odnośny dekret.

Jak długo trwa substytucja, substytuowany notariusz nie może przedsiębrać czynności urzędowych.

Notariusze, mający siedziby urzędowe w obrębie danego Sądu Okręgowego tworzą Kollegium Notarialne *(Notarenkollegium, sbor notářuv)*, a jeżeli liczba stanowisk wynosi najmniej 15 Kollegium to wyłania Izbę Notarialną *(Notariatskammer, komora notářská)*, której siedziba znajdować się ma w siedzibie Sądu Okręgowego. Izba Notarialna składa się z prezydenta i 4 — 6 członków wybieranych przez Kollegium Notarialne.

Najwyższy nadzór nad notariatem sprawuje Minister Sprawiedliwości, zaś czuwanie nad sprawowaniem urzędów przez notariuszów i działalnością Izby Notarialnej należy do prezydentów Sądów Okręgowych i Apelacyjnych

Ustawa notarialna zawiera szczegółowe przepisy odnoszące się do czynności notarialnych (spisania aktów notarialnych i wydawania z nich wypisów, protokółów i poświadczeń notarialnych, przyjmowania do przechowywania dokumentów, pieniędzy i papierów wartościowych i t. p.), nie zawierając w zasadzie poza § 3 wymogu formy aktu notarialnego. § 3 ustawy notarialnej stanowi, że akt notarialny, w którym dług oznaczony w pieniądzach lub innych rzeczach zamiennych oraz oznaczone są osoby wierzyciela i dłużnika, tytuł prawny, przedmiot i czas wykonania a dłużnik poddał się rygorowi natychmiastowej wykonalności, posiada charakter tytułu egzekucyjnego. Poza tym wymóg formy aktu notarialnego należy oceniać na zasadzie przepisów ogólnych przy szczegółowym uwzględnieniu ustawy z 25 lipca 1871 dz. pp. Nr. 76 o konieczności nadania niektórym czynnościom formy aktu notarialnego co dotyczy: a) kontraktów małżeńskich, b) zawartych między małżonkami umów kupna, zamiany, pożyczki, uznania długu i renty dożywotniej, c) potwierdzenia odbioru posagu, d) darowizn bez rzeczywistego oddania, e) wszelkich dokumentów obejmujących czynności prawne między żyjącymi zawieranych przez niewidomych, głuchych nie umiejących czytać i niemych nie umiejących pisać, o ile czynności te zawierane są przez nich we własnym imieniu.

Wynagrodzenie za czynności notariuszów obejmuje czeska taryfa notarialna *(notářská sazba)* z 11 maja 1923 r. Nr 102.

Odnośnie systemu prawa cywilnego obowiązuje na Śląsku Zaolzańskim austriacka ustawa cywilna z roku 1811 i ustawa hipoteczna z roku 1871, które nabycie praw rzeczowych w zasadzie uzależniają od wpisów hipotecznych w księgach gruntowych. Wpisy hipoteczne następować mogą na podstawie dokumentów także i prywatnych, sądownie lub notarialnie legalizowanych.

W zakresie sądownictwa niespornego obowiązuje na Śląsku Zaolzańskim ustawa z 9 sierpnia 1854 dz. pp. Nr 208 z pewnymi zmianami, dotyczącymi zwłaszcza umowy przysposobienia, objętej osobną ustawą.

II. Z chwilą wkroczenia Armii Polskiej na ziemie Śląska Zaolzańskiego z rozkazu Naczelnego Wodza, objął władzę w imieniu Polski Dowódca Wojsk wkraczających na Zaolzie (Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk"), przy którym na zasadzie upoważnienia Rządu Wojewoda Śląski mianował swego Delegata.

Z upoważnienia Dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Śląsk", Delegat Wojewody Śląskiego.

sprawując władzę cywilną na przejętych przez Wojska ziemiach Śląska Zaolzańskiego, wydał szereg rozporządzeń, a między innymi rozporządzenie z dnia 4 października b. r. w sprawie zakazu przeprowadzania transakcji nieruchomościami i rozporządzenie z dnia 10 października b. r. w sprawie obrotu obiektami rolnymi na obszarze Śląska Zaolzańskiego. Pierwsze z tych rozporządzeń ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Delegata Wojewody Śląskiego poz. 6. zmienione częściowo drugim rozporządzeniem ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Del. Woj. Śl. poz. 19. obejmuje aż do czasu prawnego i ustawowego uregulowania sprawy transakcji nieruchomościami zakaz przeprowadzania na terenie Śląska Zaolzańskiego wszelkich transakcji nieruchomościami postanawiając, że akty kupna-sprzedaży dokonane między dniem 4 października b. r., a dniem zniesienia rzeczonego zakazu są nieważne, zaś drugie rozporządzenie z 10 października b. r. dopuszcza w drodze wyjątku dokonywanie transakcji obiektami rolnymi które zostały nabyte w drodze kupna, darowizny, nadania lub w inny sposób po dniu 30 października 1918 r., jeżeli ich posiadacze uzyskali zatwierdzenie tytułu własności przez właściwego Starostę. Od obowiązku uzyskania zatwierdzenia tytułu własności wolne są jedynie te obiekty rolne, które w wyżej podanym okresie zmieniły właścicieli na skutek spadkobrania. Podania o zatwierdzenie tytułu własności wnoszone być mają do 15 listopada b. r. Obiekty rolne, których obecni posiadacze nie uzyskają zatwierdzenia tytułu własności w terminie do dnia 1 stycznia 1939 r., przejdą automatycznie w administrację państwową i mogą być w drodze przymusowej wykupione przez Państwo.

Dozwolone jest także w drodze wyjątku zawieranie umów dzierżawy lub użytkowania wyżej wymienionych obiektów rolnych z tym jednakże, że umowy te podlegają zatwierdzeniu pod rygorem ich nieważności. Wszelkie umowy o dzierżawę zawarte po dniu 30 października 1918 r. a niezatwierdzone do dnia 1 stycznia 1939 r. stają się nieważne.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 października b. r. Dz. U. R. P. poz. 533 zjednoczone zostały z Rzecząpospolitą Polską Odzyskane Ziemie Śląska Cieszyńskiego, wchodząc w skład Województwa Śląskiego. Na Odzyskane Ziemie, obejmujące dwa powiaty — b. czesko-cieszyński i frysztacki, rozciągnięte zostały dekretami Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 października b. r. Dz. U. R. P poz. 534 i z dn. 20 października b. r. Dz. U. R. P. poz. 548 i 549 niektóre polskie akty ustawodawcze, a wśród nich — ustawa z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, a także i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 23 grudnia 1927 r. o granicach Państwa, które w art. 27 odnośnie nieruchomości położonych na obszarze pasa granicznego wyłącza stosowanie ustawy z 24 marca 1920 r.

III. Rozciągnięcie powyższych przepisów nie reguluje jeszcze całokształtu sprawy obrotu nieruchomościami na ziemiach Śląska Zaolzańskiego. Jak to już bowiem było zaznaczone, rozporządzenie Delegata Wojewody Śląskiego z dnia 4 października b. r. obejmuje zakaz przeprowadzania wszelkich transakcji nieruchomościami, dopuszczając jedynie rozporządzeniem z dnia 10 października b. r. wyjątek odnośnie do nieruchomości stanowiących obiekty rolne, których posiadacze uzyskali zatwierdzenie tytułu własności.

Jakkolwiek rozciągnięte zostało na Śląsk Zaolzański rozporządzenie Prezydenta R. P. o granicach Państwa, to jednak dotychczas nie zostało rozciągnięte rozporządzenie wykonawcze z 22 stycznia 1937 r. Dz. U. R. P. Nr 12 poz. 84, ani też nie został ogłoszony nowy wykaz powiatów, względnie miejscowości objętych pasem granicznym. Rozporządzenie o granicach Państwa samo w tej mierze stanowi tylko podstawę do wprowadzenia zakazu nabywania przez obywateli polskich lub polskie osoby prawne nieruchomości, a wyłącznie odnośnie do cudzoziemców wprowadza rzeczone ograniczenia.

Jak długo zatem nie zostanie bądź rozciągnięte na Śląsk Zaolzański rozporządzenie wykonawcze z 22 stycznia 1937 r., bądź sporządzony nowy wykaz pasa granicznego, obejmującego miejscowości na ziemiach Śląska Zaolzańskiego, tak długo odnośne ograniczenia dotyczące obywateli polskich lub polskich osób prawnych nie dotyczą, a w tej mierze obowiązują powołane wyżej rozporządzenia Delegata Wojewody Śląskiego z dnia 4 i 10 października b. r.

Sprawy te wymagają rychłego załatwienia, uwzględniającego z jednej strony interes Państwa. a z drugiej strony interes ludności.

Palącą również jest rzeczą chociażby zastępcze obsadzenie stanowisk notarialnych, a w tym względzie nie zostało dotychczas wydane rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości oznaczające ilość stanowisk i ich urzędowe siedziby. Daje się to tym dotkliwiej odczuwać, że sądy, które na zasadzie obowiązujących w tej mierze przepisów mogą na terenie Śląska Zaolzańskiego dokonywać uwierzytelnienia własnoręczności podpisów oraz przyjmować rozporządzenia ostatniej woli, faktycznie nie rozpoczęły jeszcze działalności.

JÓZEF NARTOWSKI.

STAN PRAWNY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W ostatnim numerze (str. 3) zwróciliśmy uwagę na pracę P. *Feliksa Bocheńskiego*, ogłoszoną w bieżącym Nr. 4 Głosu Prawników Śląskich p. t. „Uwagi o sytuacji prawnej Śląska za Olzą od chwili upadku Austrii do dnia dzisiejszego".

Godny zacytowania jest końcowy akord rzeczonej pracy, w którym Autor odwołuje się do prawnictwa polskiego — w słowach następujących:

Dokładna praca nad dalszym przystosowaniem stanu prawnego na Ziemiach Odzyskanych do stanu prawnego w pozostałym kraju, oraz badanie i wyjaśnienie istniejących jeszcze w obecnej chwili w tej mierze odrębności stwarzają wdzięczne zadanie dla prawnictwa polskiego, w pierwszym rzędzie zaś dla prawników ziemi śląskiej.

Niechaj pomoc w szybkim i szczęśliwym uporządkowaniu tych zagadnień będzie przyczynkiem i czynnym wkładem prawników na Śląsku do pracy nad zapewnieniem najpiękniejszego rozwoju i szczęścia tak drogiego nam ludu za Olzą!

Rada Notarialna w Warszawie, na pierwszym swym posiedzeniu (w dniu 27 października r. b.) odbytym po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej, postanowiła przeznaczyć do dyspozycji Komitetu Walki o Śląsk za Olzą kwotę 500 złotych, którą przekazała na ręce Wiceprezesa Komitetu P. Dra *Włodzimierza Dąbrowskiego*, Prezesa R. N. w Katowicach.

W uzasadnieniu powyższego postanowienia, Rada Notarialna w Warszawie zaznaczyła, że pragnie w ten sposób... „dać wyraz swym uczuciom w związku z radosną chwilą powrotu do Macierzy prastarej dzielnicy Piastowskiej".

W artykule: „Dekret dewizowy wobec obowiązku zachowku" (Nr. 20 r. b., str. 12 i n.), należy sprostować następujące omyłki druku: na str. 13, w szpalcie II, w wierszu 3. od góry — zamiast „spadkobierca-y" powinno być dwukrotnie „spadkodawca-y"; na str. 14, w wierszu 5. od góry — między wyrazami „hipoteczne" i „zastawu" ulega wstawieniu wyraz „prawem".

NOTARIUSZE WYBRANI DO SEJMU

W wyniku przeprowadzonych w dniu 6 listopada r. b. wyborów do Sejmu uzyskali mandaty poselskie następujący P.P. Notariusze:

w okręgu 88 (Katowice) — *Antoni Rostek*, Notariusz w Katowicach, Wiceprezes R. N. w Katowicach;

w okręgu 73 (Sokal) — *Franciszek Górski*, Notariusz w Rawie Ruskiej, członek R. N. we Lwowie;

w okręgu 32 (Radom) — *Marian Kwapisiewicz*, Notariusz w Kozienicach.

Po ustaleniu składu Senatu napiszemy obszerniej o P.P. Notariuszach — członkach Izb Ustawodawczych.

NOTARIAT W AKCJI POMOCY ZIMOWEJ

Rada Notarialna w Warszawie ustaliła, że świadczenia Członków Izby na pomoc zimową dla bezrobotnych w r. 1938/9 mają być oparte na zasadach następujących:

1) świadczenia winny być płacone według ogólnie przyjętych stawek wyłącznie od otrzymanego dochodu z kancelarii notarialnej, nie zaś od zajmowanego mieszkania;

2) za podstawę ustalenia wysokości świadczeń za każdy dany miesiąc ma być przyjęty czysty dochód z poprzedniego miesiąca, to jest dochód, pozostały po potrąceniu podatków;

3) świadczenia należy wpłacać poczynając od grudnia r. b., przy czym jako podstawę pierwszej składki za miesiąc grudzień należy przyjąć dochód osiągnięty w miesiącu listopadzie;

4) przypadającą kwotę należy co miesiąc wpłacać do właściwego Komitetu Wojewódzkiego.

WŁAŚCIWOŚĆ WŁADZ W PASIE GRANICZNYM

Zaznaczone w ostatnim numerze (str. 22) rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych (Dz. Ust. Nr 81, poz. 555), przekazujące z dniem 1 listopada r. b. kompetencje Wojewody Pomorskiego w zakresie udzielania zezwoleń na nabywanie nieruchomości na obszarze powiatu miejskiego w Gdyni — Komisarzowi Rządu w Gdyni, ma znaczenie zasadnicze, które winniśmy na tym miejscu uwydatnić.

Bezpośrednio po ogłoszeniu głównego rozporządzenia wykonawczego do prawa o granicach Państwa — w Dzienniku Ustaw Nr 12, poz. 84, 1937 r., w zapoczątkowanej na temat tego rozporządzenia dyskusji — w związku z postanowieniami jego §§ 1 i 2, podniesiona też została kwestia dopuszczalności przelewu uprawnień wojewodów w zakresie reglamentacji obrotu nieruchomościami w pasie granicznym — na władze administracyjne I instancji.

Znaczenie praktyczne tej kwestii było i jest oczywiste. Skoro rzeczony obrót wymagać ma uprzedniej kontroli ze strony czynników państwowych, to oczywiście zmniejszenie dystansu między zainteresowanymi stronami a organami administracji politycznej posiada w tym wypadku pierwszorzędne znaczenie. Im mniejszy jest ten dystans, tym mniejsza zwłoka w załatwianiu spraw, wymagających z natury rzeczy szybkiego rozstrzygnięcia. Toteż od pierwszej chwili wysuwany był postulat, by umożliwiona była delegacja upawnień wojewodów na starostów i by w ten sposób zezwolenia z § 1 rozporządzenia z 22 stycznia 1937 r. mogły być wydawane wprost przez władze administracyjne I instancji.

I oto nasuwała się kwestia, czy podobna delegacja jest prawnie dopuszczalna? Zdania były podzielone.

Z brzmienia art. 13 prawa o granicach Państwa oraz § 1 głównego rozporządzenia wykonawczego wysnuwano raczej odpowiedź negatywną na powyższe pytanie. Odpowiedź tę pośrednio wzmacniało ujęcie § 35 rozporządzenia wykonawczego, które przewiduje wypadek wykonywania uprawnień powiatowej władzy administracji ogólnej za pośrednictwem podwładnych tej władzy organów. Brak jest natomiast w rozporządzeniu odpowiedniego przepisu, gdy chodzi o właściwość władz administracyjnych II instancji.

Przytoczone argumenty zbijano twierdzeniem, że delegacja uprawnień oparta jest na ogólnych zasadach postępowania administracyjnego i że zbędny jest w tym względzie przepis szczególny w rozporządzeniu z 22 stycznia 1937 r., wobec czego nie tylko Minister Spraw Wewnętrznych, ale i każdy Wojewoda może upoważnić właściwych starostów do udzielania zezwoleń z § 1 tego rozporządzenia.

Pierwszy pogląd zdawał się jednak przeważać. Pośrednim tego dowodem był poselski projekt ustawy, zmierzający do zmiany art. 13 prawa o granicach Państwa (druk sejmowy Nr 770 — p. *P. N.* Nr 6 r. b., str. 3) w tym sensie, by przepis ten wprost wymieniał starostę zamiast wojewody. Takie podejście do sprawy świadczyło o rozumieniu, że tylko w drodze ustawodawczej może być generalnie załatwiona sprawa delegacji, o jakiej była powyżej mowa.

Tymczasem zaznaczone na wstępie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, przekazujące na pewnym terenie kompetencje wojewody powiatowej władzy administracji ogólnej (według szczególnego przepisu § 37 rozporządzenia z 22 stycznia 1937 r. Komisarz Rządu w Gdyni jest właśnie taką władzą i w rozumieniu tego rozporządzenia) — czyni zasadniczy wyłom w poglądzie, że art. 13 prawa o granicach Państwa podobnej delegacji nie dopuszcza. Zapewne, wyłom ten nie sięga tak daleko, by pozwalał wnioskować, że delegacja może w tym wypadku wyjść z ramienia samego wojewody, ale wyłom ten świadczy, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stoi na stanowisku dopuszczalności zaznaczonej delegacji z upoważnienia władzy centralnej, bez potrzeby jakiejkolwiek zmiany art. 13 prawa o granicach Państwa w trybie ustawodawczym.

A skoro tak jest, to oczywiście nie ma przeszkód prawnych, by przelew kompetencji wojewodów na władze administracyjne I instancji w zakresie udzielania zezwoleń na nabywanie nieruchomości nastąpił na wszystkich obszarach pasa granicznego, a to bądź poszczególnie, bądź nawet ogólnie — w trybie rozporządzenia, regulującego tę sprawę generalnie.

Wobec braku przeszkód prawnych oczywiste względy życiowe zdają się bezwzględnie przemawiać za takim załatwieniem, które w niczym nie naruszałoby istotnych założeń rozporządzenia z 22 stycznia 1937 r., a stanowiłoby wydatną ulgę dla ludności pasa granicznego, zbliżając ją do władzy państwowej, od której zezwolenia uzależniona jest dopuszczalność transakcji w zakresie obrotu nieruchomościami na terenach pogranicznych Państwa.

Należy żywić przekonanie, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, skoro zdecydowało się na poczynienie pierwszego wyłomu w wykładni art. 13 prawa o granicach Państwa, pójdzie dalej po tej linii, co będzie z wdzięcznością przyjęte przez zainteresowaną ludność pasa granicznego.

ZNACZENIE NOTARIATU DLA ŻYCIA WSI*)

Ogłoszone w Nr. 6 r. b. „Wsi i Państwa" uwagi p. *J. C.*, zatytułowane: „Znaczenie przepisów Prawa o Notariacie dla życia gospodarczego wsi", nasuwają pewne zastrzeżenia natury zasadniczej, którym dla pełności obrazu należy dać wyraz.

Stanowisko Autora rzeczonych uwag sprowadza się do twierdzenia, że dawniej, przed wejściem w życie polskiego Prawa o Notariacie z dnia 27 października 1933 r., włościanie mieli „wybór" wśród notariuszów, adwokatów, no i — co zostało pominięte — wśród różnego rodzaju pokątnych doradców, wobec czego istniała „konkurencja" co do wynagrodzenia za sporządzenie kontraktu i... „w takiej konkurencji musiał spisujący kontrakt zgodzić się na słuszne i godziwe wynagrodzenie".

Otóż właśnie nasuwa się pytanie, czy taki stan rzeczy był korzystny dla wsi, jak twierdzi p. *J. C.*, i czy tęsknota do nawrotu do tych dawnych „dobrych" czasów odpowiada rzetelnie pojętym interesom gospodarczym i kulturalnym wsi? Bo że odpowiada różnym czynnikom „zainteresowanym", które w zaznaczonej „konkurencji" dobrze się czuły, to oczywiście nie ulega wątpliwości. Tym bardziej przeto należy sprawę traktować z całym spokojem, nie ulegając żadnym sugestiom ze strony tych pozbawionych pola do „konkurencji" czynników, których dążenia nie mają oczywiście nic wspólnego z interesami wsi.

Przede wszystkim — gruby znak zapytania, czy rzeczywiście dawniej włościanie mieli tańszą obsługę prawną w zakresie obrotu nieruchomościami. Boć i sam p. *J. C.* przyznaje, że bez pomocy prawnej strony na wsi kontraktu spisać nie mogą. A więc muszą się o tę pomoc do kogoś udać. Przypuśćmy, że „wybór" zachodził tylko między adwokatami a notariuszami. Szanujący się adwokat trzymał się taryfy autonomicznej, uchwalonej przez Wydział Lwowskiej Izby Adwokackiej dnia 20 stycznia 1925 r. Według tej taryfy n a j n i ż s z e wynagrodzenie adwokata za sporządzenie kontraktów kupna, zamiany, darowizny itd. wynosiło od wartości do 10.000 zł — 3%, zaś od nadwyżki ponad 10.000 zł — 2%. Prosty obrachunek wykazuje, że wynagrodzenie notariusza, obliczone według obowiązującej taryfy notarialnej, jest wydatnie niższe.

Taryfa notarialna, którą ustanawia Minister Sprawiedliwości, jest z natury rzeczy najbardziej elastyczna i najbardziej chyba zabezpiecza „słuszność i godziwość" wynagrodzenia osoby, świadczącej ludności pomoc prawną. Gdy realne warunki życia tego wymagają, taryfa ta ulega odpowiedniemu obniżeniu. Tak właśnie ostatnie w tym zakresie rozporządzenie z dnia 3 czerwca 1938 r. obniża stawki taryfy dla aktów zbycia nieruchomości wartości do 10.000 złotych, ustanawiając najniższe opłaty w kwocie od 10 do 14 złotych zamiast dotychczasowych 20 złotych.

Zapewne, za „dawnych" czasów, gdy był tak duży wybór, mogło się nieraz zdarzyć, że jakiś małomiasteczkowy adwokat lub, co gorzej, jakiś pokątny doradca... poradził i spisał kontrakt za bardzo niską... konkurencyjną opłatą. Ale czy podobną taniość można poważnie traktować jako „ideał" sam w sobie? Czy obojętne jest, jak tam ktoś poradzi i co tam ktoś spisze, byle był jakiś „papier"? Nie ma chłopa, który by zdrowym rozumem trafnie na te pytania nie odpowiedział.

A więc trzeba stanowczo zaprzestać tego głoszenia hasła taniości za wszelką... cenę, boć taka taniość, jak to dosadnie wykazało doświadczenie właśnie na obszarze Małopolski, prowadzi ludzi do nieszczęścia, wciąga ich w nieskończone swary, naraża na ogromne stosunkowo koszty procesowe, nie daje żadnej pewności prawnej, prowadzi do zabagnienia stanu hipotecznego. Czy to jest ów „interes" gospodarczy wsi, do którego za cenę „konkurencyjnej" taniości w spisywaniu kontraktów wypada tak tęsknić?

Strony miały dawniej rzeczywiście wielki „wybór", ale dokonanie trafnego wyboru nie było chyba łatwym dla chłopa zadaniem, tym bardziej, że osaczony był częstokroć przez różnego rodzaju „pokątniarzy", którzy kusili go właśnie... taniością. Toteż czy w dobrze pojętym interesie wsi nie leży właśnie, by tego „wyboru" nie było i by chłop wiedział, że prawidłowo, dobrze i celowo może zawrzeć umowę t y l k o przed notariuszem?

Tak, dlatego tylko przed notariuszem, bo jest on właśnie osobą z a u f a n i a p u b l i c z n e g o, ustanowioną przez Państwo i działającą pod nadzorem jego organów, której zadaniem jest niesienie ludności pomocy prawnej i sporządzanie dokumentów mających znamię wiary publicznej. Notariusz jest do tego właśnie p o w o ł a n y, by ludność wiejska miała w pobliżu swego zaufanego doradcę, który daje gwarancję rzetelności i uczciwości, oraz

*) W Nr. 6 r. b. czasopisma lwowskiego „Wieś i Państwo" ogłoszony został artykuł, sygnowany *J. C.* — p. t. „Znaczenie przepisów prawa o notariacie dla życia gospodarczego wsi". Sygnalizując ukazanie się tego artykułu (Nr 13—14 r. b., str. 3), zapowiedzieliśmy podjęcie polemiki w kolejnym numerze. Odstąpiliśmy jednak od tego zamiaru, spodziewając się, że w międzyczasie nastąpi replika na łamach rzeczonego czasopisma. Gdy to dotychczas nie nastąpiło, publikujemy niniejszy nadesłany ze Lwowa wywód, który obejmuje polemikę z zaznaczonym artykułem w czasopismie „Wieś i Państwo". (R e d.).

by obrót prawny nieruchomościami odbywał się jawnie i prawidłowo, bo tego wymaga nie tylko interes poszczególnych posiadaczy, ale i ogólny porządek prawny w Państwie.

Powołując notariusza i powierzając mu zastrzeżony zakres działania, Państwo stanowi o tym, jakie wynagrodzenie ma on pobierać od stron i oczywiście z natury rzeczy dba o to, by wynagrodzenie to było słuszne i godziwe. A jeżeli chłop, wracając od notariusza, któremu musiał też uiścić opłaty, przypadające Skarbowi Państwa i związkom samorządowym, nieraz słyszy od miasteczkowego „doradcy", że on by to zrobił znacznie taniej, to oczywiście jest to pospolite oburzające naigrywanie się z nieświadomości wieśniaka, które trzeba wszelkimi środkami zwalczać, a nie pogłębiać tej nieświadomości pod znakiem „konkurencyjnej" taniości.

Gdy mowa o znaczeniu notariatu dla wsi, nie podobna — obok gospodarczej strony sprawy — przejść do porządku dziennego nad jej stroną kulturalną. Traktując bowiem rzecz ze stanowiska interesów kulturalnych wsi, wypada podkreślić doniosłe w tym względzie znaczenie instytucji notariatu.

Notariusz jest, jak to już zaznaczyliśmy, osobą zaufania publicznego. Udając się do niego o poradę, za którą nic nie zapłaci, chłop ma gwarancję, że ucieka się do pomocy człowieka, który jest z istoty swej uosobieniem uczciwości, który poradzi mu rzetelnie i fachowo, który wejrzy w jego kłopoty i troski, który obdarzy go dobrym i życzliwym słowem. A ileż jest takich okazji życiowych, gdy taka rzetelna porada, która doprowadzi lub nie do czynności prawnej, jest chłopu potrzebna! I czy nie jest dobrze, gdy chłop ma w pobliżu „swojego" rejenta, do którego z całym zaufaniem może się każdej chwili zwrócić i który już zna jego stosunki rodzinne i majątkowe? I czy było lepiej, gdy w podobnych sytuacjach chłop musiał dokonywać „wyboru", narażając się na każdym kroku, że padnie ofiarą przygodnego niesumiennego „doradcy" lub ucieknie się do pomocy fachowo nie przygotowanego... „specjalisty"?

Otóż nie ulega chyba wątpliwości, że ten stały, bezpośredni otwarty stosunek między chłopem a „jego" notariuszem, tak jak to się dzieje np. we Francji, może być ogromnej wagi czynnikiem, podnoszącym poprzez jednostki poziom kulturalny wsi, przyczyniającym się do pomyślnego ułożenia stosunków rodzinnych, wpływającym na równowagę życia prawnego. Notariusz z natury swego stanowiska nigdy bowiem nie radzi jednej osobie p r z e c i w k o drugiej, lecz radzi równomiernie w s z y s t k i m stronom zainteresowanym w rozwikłaniu splotu stosunków życiowych, i radzi tak, jak przystoi mężowi zaufania publicznego i sędziemu dobrej woli stron zainteresowanych: radzi tak, by przeciwieństwa łagodzić, by pokój w rodzinie umocnić, by wzajemne prawa i obowiązki sprawiedliwie i trwale ułożyć. Czy nie jest to ogromnej wagi czynnik życia kulturalnego wsi? I czy nie jest dobrodziejstwem dla wsi, że właśnie taki „przymus", przymus udawania się do notariusza dla tych, którzy sami tego nie rozumieją, istnieje i działa?

Oto odwrotna strona medalu, i to strona wielokrotnie ważniejsza, niż sprawa opłat, do której u nas sprowadza się tak często całe zagadnienie znaczenia notariatu dla wsi. Nad słusznością i godziwością tych opłat, jak podkreśliliśmy, czuwa Państwo, a więc czynnik z natury najbardziej przedmiotowy i troszczący się chyba o to, by ludności wiejskiej żadna nie działa się krzywda. A samej instytucji notariatu nikt i nic na wsi zastąpić nie może.

Zapewne, daleko jeszcze może u nas, by stosunki tak się ułożyły, jak to przestawiliśmy. Zapewne, ów notariusz — dobry i oddany doradca, darzony bezwzględnym zaufaniem swych klientów, to nie jest jeszcze powszechny w naszych warunkach typ. Zapewne, daleka jeszcze droga do takiego stanu rzeczy, by każdy chłop rozumiał, czym powinien być dla niego urzędujący w sąsiednim miasteczku rejent. Z tego wynika chyba tylko, że nie należy szczędzić wysiłku, by do takiego lepszego stanu rzeczy doprowadzić i by w ten sposób wszechstronnie wykorzystać wszystkie atuty, tkwiące w instytucji notariatu dla życia gospodarczego, prawnego i kulturalnego wsi. Tymczasem, niestety, dzieje się u nas zazwyczaj wręcz przeciwnie i raz po raz rozlegają się głosy, w skutkach swych odciągające chłopa od instytucji, która ma mu służyć.

Powyższe rozważania załamują się tylko na jednym punkcie, którego wagę podkreślił słusznie i p. *J. C.* Oto wszystko, co notariat może dać wsi, zależy w decydującej mierze od kwalifikacji osobistych i fachowych ludzi, piastujących stanowiska notariuszów. Dlatego też dobór personalny w notariacie odgrywa ogromną rolę i dlatego też Rady Notarialne toczą nieprzerwaną akcję o to, by placówki notarialne obsadzane były wyłącznie przez ludzi, wyszłych z szeregów zawodowych i odpowiednio wskutek tego fachowo przygotowanych. Jeżeli, jak to zaznacza również p. *J. C.*, w praktyce dzieje się częstokroć inaczej, to czyż można dlatego zwalczać samą instytucję, której założenia są tak mocne i zdrowe? Należy odwrócić sprawę: wołać o w ł a ś c i w ą o b s a d ę stanowisk notariuszów, by w ten sposób dać wsi wszystkie korzyści, jakie notariat jej przynieść może, a nie dążyć do p o d w a ż e n i a notariatu, bo nie zawsze jest fachowo obsadzany.

Oto kilka uwag, które w ostatecznym wyniku

prowadzą do twierdzenia, że właściwie obsadzone placówki notarialne, oparte na zasadzie przymusu uciekania się do ich współdziałania, odgrywają, odgrywać mogą i odgrywać winny wysoce dodatnią rolę w doniosłej sprawie podnoszenia wsi polskiej — pod względem prawno-gospodarczym i pod względem kulturalnym.

J. B.

USTĄPIENIE P. ACHILLESA ROSENKRANZA

W Nr. 2, 1937 r. daliśmy na tych łamach wyraz gratulacjom w związku z 40-leciem pracy P. Achillesa Rosenkranza. Dziś notujemy, że **z dniem 1 grudnia r. b.** przechodzi on w stan spoczynku i opuszcza zajmowane przez długie lata stanowisko Naczelnika Wydziału Opłat Stemplowych (i Podatku Spadkowego) w Ministerstwie Skarbu.

W samej rzeczy, stanowisko to zajmował nieomal od zarania odrodzonej państwowości polskiej, poświęcając wiele gorliwej pracy kodyfikacji i wykładni prawa o opłatach stemplowych, przy czym praca ta była oparta na głębokiej znajomości przedmiotu i gruntownej wiedzy prawniczej.

W Nr. 2, 1937 r. pisaliśmy we wspomnianych uwagach okolicznościowych:

Notariat — ze względu na powierzoną mu przez ustawodawstwo funkcję poborcy opłat stemplowych — miał zawsze wiele punktów stycznych z działalnością P. Achillesa Rosenkranza, która w wynikach swych hojnie zazwyczaj się przyczyniała do torowania wysiłku, jaki w rozwiązywanie mnogich trudności z dziedziny ustawodawstwa stemplowego i uzupełniających je wykładni musieli wkładać poszczególni notariusze w codziennej praktyce. I nieraz też bywały „kwestie", które stawały się przedmiotem kontrowersji między Nim a notariatem, który występował zbiorowo bądź w postaci memoriałów, bądź na szpaltach swego organu zawodowego. Zawsze jednak, co z prawdziwą przyjemnością i szczerą wdzięcznością przy tak miłej okazji stwierdzić pragniemy, zawsze — ze strony P. Rosenkranza notariat spotykał się z wysoce lojalnym stosunkiem skarbowca-prawnika, który, stojąc niezłomnie na straży interesów Skarbu Państwa, zawsze — wstępował w szranki polemiki prawniczej, uzasadniając swe stanowisko w szczegółowych, często może „gryzących", ale świetnie zazwyczaj opracowanych wywodach, dla których niniejsze łamy chętnie stawały i stoją szeroko otworem, przy czym nie pomijał żadnego wystąpienia notariatu, ani nawet żadnego głosu indywidualnego, dotyczącego jakiegoś bardziej istotnego zagadnienia.

Dziś, żegnając P. Naczelnika Rosenkranza, który odchodzi na zasłużony spoczynek, nagrodzony Złotym Krzyżem Zasługi, powtarzamy przytoczone słowa, wyrażając przekonanie, że będzie on nadal czynny na polu publicystyki prawniczej i że wobec tego i „Przegląd Notarialny" będzie w dalszym ciągu korzystał z jego cennego współpracownictwa.

WSPÓŁDZIAŁANIE NOTARIATU PAŃSTW BAŁTYCKICH

Gazeta Sądowa Warszawska w Nr. 43 z dnia 24 października r. b. podaje, co następuje:

Współpraca trzech państw bałtyckich: Estonii, Litwy i Łotwy od dłuższego czasu obejmuje różne dziedziny i wyraża się m. in. w zwoływanych od czasu do czasu zjazdach przedstawicieli tych państw, reprezentujących bądź myśl polityczną, bądź też fachową lub naukową z różnych zakresów.

Obecnie otrzymujemy wiadomość z Tallina, że w dniach 30 — 31 b. m. w mieście tym odbędzie się *pierwsza konferencja notariuszów* państw bałtyckich z udziałem przedstawicieli Estonii, Litwy i Łotwy. Notariat estoński ma wziąść udział in corpore, pozostałe dwa państwa będą reprezentowane przez delegatów Notariatu litewskiego i łotewskiego.

Dotychczasowe stosunki litewsko - polskie stanowiły przeszkodę, aby w licznych konferencjach trzech państw bałtyckich brali udział i przedstawiciele Polski, należącej niewątpliwie również do państw bałtyckich i pozostającej w szczególnie dobrych stosunkach z ogółem państw bałtyckich: Łotwą, Estonią, Finlandią, Szwecją, Norwegią i Danią.

Obecnie, gdy stosunki litewsko-polskie, po ostatnich przekształceniach w Europie, wedle rządu kowieńskiego, mają ulec zmianie, należy przypuszczać, że Polska nie będzie nieobecną w przyszłości na tych konferencjach. Sądzimy, że ruchliwy nasz notariat poczyni starania, aby w przyszłości brać udział w konferencjach notariatu bałtyckiego. Delegat notariatu w Gdyni byłby najlepszym reprezentantem rejentów Polski, jako państwa bałtyckiego.

W nawiązaniu do powyższej notatki, poruszającej sprawę niewątpliwie dużej wagi, zaznaczamy, że była ona już omawiana w łonie Zjednoczenia Notariuszów R. P. Mianowicie, pisaliśmy w sprawozdaniu z plenarnego posiedzenia Zarządu Zjednoczenia, które odbyło się w Wilnie dnia 28 maja r. b., co następuje:

Na zakończenie P. Not. *P. Zubowicz* wystąpił z inicjatywą, by — wobec nawiązania stosunków z Litwą — dążyć do zorganizowania zjazdu notariuszów Polski, Litwy, Łotwy i Estonii, który by miał na celu wytknięcie podstaw współdziałania w zakresie spraw, związanych z prywatnym obrotem prawnym między tymi państwami. Inicjatywa ta została podjęta w nieco odmiennym ujęciu, a mianowicie, by był to w ogóle zjazd prawników wymienionych państw, którego zwołanie miało by się dokonać przy współudziale Związku Przyjaciół Litwy oraz Stowarzyszeń: Polsko-Łotewskiego i Polsko-Estońskiego w Warszawie. Sprawa będzie w ten sposób miała dalszy bieg.

Jak widać więc, inicjatywa polska zbiegła się z realizacją bez udziału przedstawicielstwa notariatu polskiego. Nie można wątpić, że w przyszłości sprawa ta przyjmie odmienny obrót i że notariat polski zajmie należne mu miejsce we współdziałaniu notariuszów państw bałtyckich.

Ze swej strony będziemy dążyli do tego, by w jednym z najbliższych numerów móc zamieścić ogólne dane sprawozdawcze z pierwszego zjazdu notariuszów państw bałtyckich.

DR STEFAN PIECHOCKI

ZAKRES DZIAŁANIA NOTARIUSZA
W ZWIĄZKU Z PRAKTYKĄ DEPOZYTOWĄ*)

I.

Zagadnienie dokładnego określenia właściwego zakresu działania notariusza, szczególnie w dziedzinie związanej z obrotem pieniężnym, łączy się z wykładnią art. 63 Prawa o Notariacie, który zakres działania notariusza określa jako „wykonywanie czynności, zleconych mu prawem".

Ale sprawa bynajmniej nie jest tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogła. Przeciwnie, ustalenie tego co notariusz czynić może i co czynić powinien budzi liczne wątpliwości. To też na właściwy zakres działania notariusza poglądy są bardzo rozbieżne. Odgrywa tu rolę nie tylko prawo kodyfikowane, ale i prawo zwyczajowe, odgrywa rolę to *nobile officum*, które obowiązuje notariusza, jako męża zaufania publicznego, i odgrywają rolę międzynarodowe poglądy na funkcję notariusza, który służyć musi nie tylko obywatelom państwa, ale i zagranicznym interesentom. W Polsce pracuje kapitał zagraniczny w różnorodnych formach, co stwarza żywy kontakt notariusza z prawem i z obyczajami, które się utarły w poszczególnych państwach.

Od zarania badań nad stworzeniem nowych jednolitych podstaw dla notariatu polskiego toczyła się dyskusja, czy notariusz ma tylko pilnować stempli i opłat i nadawać dokumentom urzędowego charakteru, czy też ma pełnić funkcje prawnicze w najszerszym tego słowa znaczeniu, a zatem doradzać przy sporządzaniu i zawieraniu czynności notarialnych, kierować dyskusją, aby ona doprowadziła do oczekiwanych przez strony celów, nadawać ostateczną redakcję, być rodzajem arbitra między stronami (por. *Bukowiecki* — „Przegląd Notarialny" Nr 3 — 4/37. str. 11).

Przeglądając najautorytatywniejsze w tej sprawie głosy, jakie pojawiły się z okazji ankiety „Przeglądu Notarialnego" opublikowanej w numerze 3—4 roku 1937, dochodzimy do przekonania, że w teorii wszyscy czołowi przedstawiciele prawnictwa polskiego, którzy się w ankiecie wypowiedzieli, oświadczyli się za szerokim ujęciem zadań notariusza.

Pan Minister Sprawiedliwości wypowiada ważkie słowa, że — „od notariusza oczekuje obywatel takiego ukształtowania swoich stosunków prawnych, które zapewniają mu stałość i bezpieczeństwo przed zakusami ludzi złej woli".

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie podkreśla, że ustalenie charakteru notariusza jako osoby urzędowej a jednocześnie wolno praktykującego zawodowca, stanowi kompleks trudnych i niedostatecznie jeszcze wyjaśnionych zagadnień; funkcję notariusza nazywa w życiu prawnym niezmiernie trudną i wymagającą niezwykłej subtelności moralnej oraz panowania nad sobą; zaznacza, że notariusz musi być doradcą dwuch z reguły stron, których interesy są nieraz sprzeczne, musi bronić ustawy, musi przewidywać skutki wyrażania woli każdej ze stron i o skutkach szkodliwych je ostrzec. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie słusznie zauważa, że obecny notariat w Polsce jest jeszcze różnorodny i że w Polsce nie istnieje jeszcze określony typ notariusza.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie zaznacza, że notariusz winien być potrosze sędzią, potrosze adwokatem.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie zaznacza, że notariusz-prawnik staje się bliskim doradcą w całym szeregu przeróżnych zagadnień, wymagających rozumnego i konsekwentnego prawniczego myślenia.

Także P. Prezes *Bukowiecki* podkreśla doradczą funkcję notariusza.

P. Prof. *Allerhand* wypowiada ważką tezę, że unikać należy zbiurokratyzowania notariatu. Notariusz nie powinien być urzędnikiem, lecz osobą publicznego zaufania.

P. Sędzia *Miszewski* zaznacza, że notariusz nie jest tylko wykonawcą zleceń stron i podkreśla również czynnik zaufania przy wykonywaniu funkcji notarialnych.

P. Sędzia *Fleszyński* podkreśla pomoc doradczą przy ujawnieniu woli i układaniu wzajemnych stosunków majątkowych.

P. Adw. *Nagórski* stara się wypośrodkować linię

---

*) Sprawa ustalenia zasięgu notarialnej praktyki depozytowej nasuwa potrzebę szerszego jej ujęcia na tle zagadnienia zakresu działania notariusza w związku z wyżłobionymi w wieloletnim postępowaniu zwyczajami na poszczególnych ziemiach Rzeczypospolitej.

Wychodząc z tego założenia i traktując sprawę dyskusyjnie, ogłaszamy właśnie gruntowny wywód pióra P. Dra *Stefana Piechockiego*, Wiceprezesa Rady Notarialnej w Poznaniu, opracowany w związku z kolejno następującym artykułem P. *Józefa Sikorskiego*, Asesora Notarialnego w Rzeszowie.

W ten sposób zapoczątkowujemy wymianę zdań w doniosłej dla praktyki notarialnej sprawie. (Red.).

demarkacyjną między adwokatem a notariuszem i zdefiniować odmienny charakter czynności doradczej notariusza i czynności doradczej adwokata. Uważa on za obowiązek notariusza krytyczną ocenę projektowania aktów, przedstawionych przez strony nawet wtedy, gdy autorem ich był adwokat.

Jak widzimy, art. 63 pr. o not. bynajmniej nie wyświetla w całej pełni roli notariusza w życiu prawnym, a także art. 83 § 2 nie ujmuje w całokształcie funkcji doradczych notariusza. Przepis ten stanowi obowiązek udzielania stronom potrzebnych wyjaśnień, dotyczących strony prawnej aktu. To jest obowiązek ustawowy, który notariusz bezwzględnie spełnić musi. Poza tym obowiązkiem absolutnym istnieje ten szerszy zakres działania wypływający z tego *nobile officium*, które stanowi w wielkiej mierze o wartości społecznej instytucji notariatu. Praca notariusza składa się z tego, co czynić musi i co czynić może, a co czynić może, to czynić powinien, jeżeli interes stron tego wymaga.

Gdybyśmy stanęli na formalistycznym stanowisku w zakreśleniu granic funkcji notariusza i tłomaczyli ustawę ścieśniająco, dopuszczając tylko te funkcje, które notariusz pełnić musi, to byśmy typ notariusza w Polsce społecznie zdeprecjonowali. Im wydatniejsza będzie pomoc notariusza dla stron zawierających akty prawne, tym większą będzie jego pożyteczność. Im więcej notariusz się będzie usuwał od udzielenia pomocy stronom, tym mniejsza będzie jego użyteczność. W interesie społeczeństwa winno być zatym dążeniem naszym wytworzenie typu notariusza o możliwie największej użyteczności. Nie powinniśmy się kierować obawą, że notariat o szerszym zakresie działania, wykazywać będzie więcej uchybień, bo tym samym przyznawalibyśmy się do tego, że nie posiadamy w Polsce dostatecznej ilości obywateli, godnych piastowania tego stanowiska męża zaufania. Usztywnienie i zmechanizowanie czynności podcina zdolnym i aktywnym jednostkom możność rozwinięcia inicjatywy i powstrzyma je od wstępowania w kadry notarialne.

Granica w udzielaniu stronom pomocy w kształtowaniu zagadnień prawnych, wymagających formy notarialnej, jest płynną i subtelną. W wielkich zarysach można ją określić, jak następuje: gdy strony stawające przed notariuszem wspólnie dążą do zrealizowania pewnego celu prawnego i potrzebują przy tym pomocy prawnika, wówczas notariusz winien służyć tą pomocą w najszerszej mierze i nie powinien za wąsko pojmować swojego zadania, odsyłając strony z błahostkami do innych doradców i powodując przez to niepotrzebne koszty i utrudnienia Natomiast gdy się przejawią sporne interesy, tak że rada udzielona jednej stronie zawierałaby przeciwstawienie się interesom drugiej strony, wówczas winien notariusz strony skierować do adwokatów.

Niezmiernie cenne oświetlenie zakresu działania notariusza zawiera uchwała Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, opublikowana w „Przeglądzie Notarialnym“ Nr. 1 za rok 1935, str. 14 i 15. Notariusz złożył Sądowi Grodzkiemu w Poznaniu wypis legitymacji spadkowej przezeń sporządzonej z prośbą o zadośćuczynienie wnioskowi, wynikającemu z załączonego dokumentu i o nadesłanie poświadczenia dziedziczenia na jego ręce. Powstała kwestia, czy notariusz do tegoż wniosku jest uprawniony. Sąd Apelacyjny uznał, że sam akt zawiera we wniosku o udzielenie poświadczenia dziedziczenia do rąk notariusza dostateczną legitymację dla notariusza do złożenia wniosku, a dalej Sąd Apelacyjny rozważa, czy piastowanie przez notariusza urzędu notariusza nie pozbawia go uprawnienia do zastępowania interesentów przed Sądem I instancji. Sąd Apelacyjny podkreśla, że odmówienie tego uprawnienia notariuszowi przez Sąd zażaleniowy nie ma uzasadnienia w ustawie. Pełnomocnikiem może być każda osoba, która według ogólnych zasad prawa cywilnego może być jako pełnomocnik ustanowiona. Pełnomocnikiem może być także notariusz, zwłaszcza gdy prawo o notariacie w tym względzie niczego odmiennego nie stanowi. Określenie stanowiska i zakresu działania notariusza w art. 1 tego prawa nie uszczupla notariusza w żadnych z uprawnień, przysługujących mu jako osobie fizycznej. Pozostaje zatem tylko zagadnienie, czy załatwianie tego rodzaju spraw podpada pod zakres działania notariusza, lub też czy stanowi zajęcie uboczne, kolidujące z art. 16 pr. o not. W tym względzie Sąd Apelacyjny bardzo słusznie zaznacza, co następuje:

— *Pomija się przytem, że zastępstwo strony przy załatwianiu przez Sąd niesporny czynności na podstawie aktu przez notariusza sporządzonego, nie może już żadną miarą uchodzić za oddanie się zajęciu ubocznemu, któreby przeszkadzało notariuszowi w pełnieniu jego obowiązków urzędowych, albo nie licowało z powagą lub godnością jego stanowiska zwłaszcza, gdy dotąd obowiązujące przepisy ust. o sąd. niesp. i ust. o ks. wiecz. notariusza w niektórych wypadkach wyraźnie do zastępstwa strony upoważniają. Nie może być wątpliwem, czy notariusz jest uprawniony do składania wniosków imieniem interesentów nie tylko w tych wypadkach, gdzie poszczególne przepisy ustawy go do tego uprawniają, nie wymagając od niego by legitymował się pełnomocnictwem, lecz także w tych wszystkich wypadkach, gdzie interesanci go specjalnie do zastępstwa upoważnili i upełnomocnienie to zostało sądowi wykazane.*

To stanowisko Sądu Apelacyjnego jest niezmiernie życiowe i słuszne. Jeśli wieśniak zeznaje do protokołu notarialnego wniosek o poświadczenie dziedziczenia, to notariusz ma prawo udzielić mu pomocy i przesłać tenże wniosek od siebie do Sądu, zamiast dawać owemu wieśniakowi wypis do ręki, aby sam błąkał się po Sądzie i szukał właściwego miejsca do złożenia, tracąc drogi czas na rzeczy, na których się nie zna. Ten sposób załatwiania spraw tak się utarł w postępowaniu spadkowym, że prawie nie zachodzi odmienny sposób załatwienia. Jest nie do pomyślenia, aby człowiek składający legitymację spadkową przed notariuszem i nie znający się na dalszym toku postępowania, miał być skazany na to, by albo samemu szukał drogi dalszego załatwienia, albo udał się z aktem do adwokata i jego prosił o interwencję w dalszym załatwianiu.

Tak samo przy obecnym ustroju hipotecznym notariusz przesyła, a po części odbiera dla stron wszelkiego rodzaju pisma i nie ogranicza się do spisania dokumentu i wydania stronom wypisu, a sam, zgodnie z istniejącym ustawodawstwem dopomaga do regulacji stanu hipotecznego i poucza stronę, jak ma cel pożądany osiągnąć. W tych wszystkich czynnościach są liczne drobne sprawy manipulacyjne łącznie z pośrednictwem przy wpłacie kosztów sądowych, które notariusz bez istnienia obowiązku przeprowadza dla uproszczenia i ułatwienia sprawy. Wtłaczanie w tej sytuacji między Sąd Hipoteczny a notariusza jakichkolwiek innych sił pomocniczych, oddzielnie płatnych, doprowadziłoby do absurdu. Długoletnia praktyka, która nie doznała żadnej zmiany po wprowadzeniu prawa o notariacie, usankcjonowała cały szereg czynności notariusza, które nie są *expressis verbis* w żadnej ustawie wymienione. Notariusz informuje strony o stanie zapisów hipotecznych, informuje o możliwościach ukształtowania stosunków prawnych, dla których są potrzebne akty publiczne, wydaje opinie prawne, koresponduje w sprawach hipotecznych z Sądem i z władzami, przede wszystkim z Urzędem Katastralnym, celem uzyskania wszystkich podkładek dla wpisów, kieruje strony do właściwych instancji administracyjnych dla uzyskania niezbędnych zezwoleń, jak w ogóle stronom wszechstronnie dopomaga i ułatwia dojście do celu.

Nie jest to żadną reminiscencją połączenia notariatu z adwokaturą. Nie jest to przede wszystkim reminiscencja z czasów obowiązywania na ziemiach zachodnich praw niemieckich. I prawo niemieckie znało notariaty oddzielone od adwokatuty i jakkolwiek je tworzyło tylko w większych miejscowościach, gdzie specjalna ku temu istniała potrzeba, to jednak była ustalona wyraźna linia demarkacyjna między zakresem działania notariusza i zakresem działania adwokata. Jeżeli na ziemiach zachodnich dzisiaj jeszcze notariat pod wielu względami inaczej pracuje niż w innych okręgach, to wynika to z odmiennego ustawodawstwa hipotecznego, jak w ogóle z całego szeregu ustaw i przepisów, które nie są dotąd zunifikowane, oraz z odmiennych stosunków administracyjnych i zwyczajów miejscowych.

II.

Przechodząc do zagadnienia depozytów i obrotu pieniężnego w kancelarii notarialnej, trzeba sobie najpierw zadać pytanie, czy art 109 pr. o not. stanowi p r z y w i l e j notariusza czy też stanowi o g r a n i c z e n i e notariusza w stosunku do osób prywatnych. Kodeks Zobowiązań zna instytucję przechowania, instytucję depozytu nieprawidłowego i instytucję zlecenia. Wszystkie te trzy instytucje wkraczają w tej lub w owej mierze w tę samą dziedzinę, która jest unormowana w art. 109 i nast. pr. o not. Powstaje zatem pytanie, czy art. 109 ogranicza notariusza w zawieraniu jakichkolwiek umów o przechowanie lub umów o depozyt nieprawidłowy, czy też notariusz ma pod tym względem te same prawa, co każdy inny obywatel.

Czy zawieranie umów o przechowanie, o depozyt nieprawidłowy, lub o zlecenie przekracza zakres działania notariusza i stanowi czynność uboczną w myśl art. 16 pr. o not., o tem mowa będzie w innem miejscu.

Przypuszczenia, że notariusz jest wskutek istnienia art. 109 pr. o not. w jakikolwiek sposób ograniczony w zawieraniu umów wspomnianego wyżej typu, opierających się na zaufaniu, nie można by niczym usprawiedliwić. Nie można by bowiem uzasadnić tego stanowiska ani z punktu widzenia interesu samego notariusza, ani z punktu widzenia interesów klienta notariusza. Gdyby się uważało, że depozyty wszelkiego rodzaju, czy to złączone ze zleceniem, czy bez tego, narażają przyjmującego na specjalną pokusę, to przecież najmniej powodu jest chronić przed tą pokusą człowieka, którego się ustanawia jako męża zaufania, i w którego ręce obywatel nieraz składa losy całego swojego mienia. Jeżeliby się chciało chronić obywatela przed nieprawidłowościami, które zajść by mogły wskutek składania depozytów u notariusza, to przecież najmniej jest powodu, żeby chronić tego obywatela właśnie przed mężem publicznego zaufania, podczas gdy każda inna osoba bez względu na swój zawód, swoje zajęcie i swój stan moralny, może dowolnie depozyty przyjmować. Wynikałaby z tego sprzeczność, polegająca na ograniczeniu darzenia zaufaniem osoby, którą się nakazuje darzyć zaufaniem. Dlatego też błędnym byłoby interpretowanie art. 109 pr. o not. w ten spo-

sób, że stanowi on ograniczenie notariusza w dziedzinie depozytów. Przeciwnie, stanowi on wielki przywilej dla notariusza i wprowadza specjalną instytucję depozytów, z których się spisuje dokument publiczny i które wskutek tego mają wyjątkowe stanowisko. Na pieniądze wpłacone w zwykłym obrocie gospodarczym, otrzymuje się kwit, można też dla większej pewności kwit zaopatrzyć w podpis uwierzytelniony, nawet można go spisać w formie aktu notarialnego.

Jeżeli notariusz odbiera pieniądze i strona chciałaby mieć tego rodzaju uroczyste pokwitowanie w formie dokumentu publicznego, musiałby notariusz udać się do innego notariusza celem legalizacji podpisu lub spisania aktu pokwitowania. Natomiast art. 109 pr. o not. wprowadza możność spisania dokumentu publicznego z odbioru depozytu przez tego samego notariusza, który depozyt przyjmuje. Istota rzeczy art. 109 pr. o not. tkwi zatym w dwuch momentach: pierwszy moment polega na wyodrębnieniu depozytu notarialnego i stworzeniu z niego specjalnej instytucji, poddając go odrębnym przepisom, drugi moment polega na tym, że notariusz przyjmujący depozyt ma prawo spisać z odbioru depozytu protokół notarialny, przez co strona uzyskuje na swój depozyt dokument publiczny. Przyjęcie depozytu notarialnego jest czynnością notarialną *stricti sensu*.

Ale, jak już powyżej powiedziano, notariusz poza czynnościami notarialnymi *stricti sensu* wykonywa cały szereg pomocniczych czynności, które wypływają bądź to z ustawy o ordynacji ksiąg wieczystych, bądź to z usankcjonowanej tradycji krajowej i międzynarodowej. Wykonywanie tych czynności opiera się na wyżej wspomnianym *nobile officium* notariusza: notariusz musi dbać o to, żeby sprawa jemu powierzona została prawidłowo załatwiona do końca i żeby nie wynikła szkoda, której notariusz sam z łatwością może zaradzić.

Zobrazujemy to na przykładzie. Notariusz otrzymuje od dłużnika hipotecznego pieniądze na spłatę hipoteki z poleceniem wypłacenia przesłanej kwoty wierzycielowi za udzieleniem notarialnego kwitu mazalnego. Hipoteka jest płatna w dniu wpływu pieniędzy. Czy notariusz ma odpowiedzieć, że ustawa nie przewiduje przyjmowania przez niego pieniędzy na zapłacenie hipoteki i odesłać pieniądze? Przecież w takim razie powstałaby zwłoka w zapłaceniu hipoteki, powodująca nieraz skutki nieobliczalne. Jest to tak częsty wypadek w praktyce notarialnej, że należy do zupełnie typowych przykładów.

Do kancelarii notariusza wpływają nieraz kwoty pieniężne z dalekich stron, od ludzi, od emigrantów, z którymi skomunikowanie się w czas jest zupełnie niemożliwe i to z pilnymi poleceniami, pozostającymi w łączności z aktami notarialnymi, które są lub które mają być dokonane. Do jakich konsekwencji doprowadziłoby zabronienie notariuszowi spełniania tego rodzaju usług pomocniczych!

Nie można też przesądzać, jakie by zajęły sądy cywilne stanowisko, gdyby strona pociągnęła notariusza do odpowiedzialności za szkody spowodowane odmową załatwienia pilnego zlecenia. O depozycie w zrozumieniu art. 109 pr. o not. w takich wypadkach nie może być mowy, bo nie ma nawet polecenia przyjęcia depozytu, tylko jest polecenie natychmiastowej wpłaty pod ściśle określonym warunkiem, podczas gdy art. 109 takiego warunkowego złożenia nie przewiduje. Nawet gdyby zakaz przyjmowania kwot pieniężnych został ściśle przeprowadzony, to ten zakaz nigdy by nie dotarł do świadomości społeczeństwa, które przez wiekowy zwyczaj przywykło do załatwiania tych spraw przez notariuszy.

Inny wypadek: strony ustanowiły hipotekę i Sąd wezwał stronę do wpłacenia kosztów sądowych. Strona w trosce o to, aby wiadomość o wpłaceniu kosztów w czas doszła do właściwego urzędnika, przesyła te koszta na ręce notariusza z prośbą, aby on je złożył w kasie sądowej i powiadomił o wpłacie Wydział Hipoteczny. Czy notariusz ma odpowiedzieć, że ustawa nie przewiduje takiej czynności i zwrócić stronie pieniądze, chociażby wskutek tego wniosek o wpis hipoteki mógł ulec oddaleniu i wierzyciel stracił właściwe miejsce? Chociażby notariusz zlecenie uważał za nieobowiązujące, to musiałby, idąc za głosem sumienia, wyręczyć interesowanego bez zlecenia, aby uchronić od nieobliczalnych następstw.

Inny wypadek: strona zapisuje hipotekę i wyjeżdżając, nie zamierza czekać na wezwanie sądu do wpłacenia kosztów, lecz postanawia wpłacić koszta do kasy sądowej już naprzód. Notariusz posyła wniosek o wpis hipoteki do Sądu. Strona prosi, aby przy tej okazji przesłał także koszty do Sądu. Czy notariusz nie ma tej prośbie zadość uczynić?

To jest jeden typ spraw. Inne sprawy wynikają w trakcie zawierania umów kupna sprzedaży. Strony stanowią częstokroć w kontrakcie, że cena kupna ma być zapłacona bezzwłocznie po wniesieniu o zapisaniu ostrzeżenia do księgi wieczystej, i składają pieniądze w banku z poleceniem, aby wypłata nastąpiła po zawiadomieniu przez notariusza, że wniosek o wpis ostrzeżenia jest złożony. Już to powiadomienie banku przez notariusza jest czynnością, przekraczającą obowiązki notariusza *stricti sensu*. Ale gdy kwota jest drobna, gdy kontrakt zawierają wieśniacy, którzy się często boją cenę kupna na noc za-

brać do domu, a banki już zamknięto, czy notariusz nie ma przez noc pieniędzy przechować albo nie ma dopomóc w inny sposób do zabezpieczenia pieniędzy przed stratą, pozostawiając strony bezradne?

Wypadków takich można przytoczyć cały szereg. Zachodzą one wszędzie i doznają załatwienia w sposób w danej okolicy przyjęty, mimo że przepisy i okólniki normujące urzędowanie notariusza nic o tych wszystkich usługach pomocniczych nie wspominają. Nie od samego notariusza zależy, co on uczyni, lecz od społeczeństwa, które wymaga od notariusza tego, co w danych wypadkach tradycją jest uświęcone.

W warunkach, w jakich pracuje notariat ziem zachodnich, skasowanie wszelkich pomocniczych czynności notariusza oznaczałoby niezmierne utrudnienie życia dla stron, poważne podrożenie w zawieraniu transakcji i obniżenie stanowiska notariusza w opinii publicznej. Temu, który jest z urzędu swego mężem zaufania, podcinałoby się możność przyjścia z pomocą tam, gdzie ta pomoc jest niezbędna i gdzie bez niej mogą powstać znaczne szkody.

Wartość instytucji notariatu w porównaniu z urzędem w wielkiej mierze polega na tym odmiennym sposobie ustosunkowania się do sprawy i do stron, wypływającego z organizacji notariatu na zasadach wolnego zawodu. Nie bez celu tworzą wszystkie cywilizowane narody w ważniejszych ośrodkach życia gospodarczego notariuszy, także gospodarczo zdrowo postawionych, którzy dzięki swojej pozycji gospodarczej i dzięki zainteresowaniu w załatwianiu spraw pełnią w doskonały sposób funkcje mężów zaufania. Dotąd nie zdołano instytucji tej niczym lepszym zastąpić. Wypadki zawiedzenia tego zaufania zachodzą tak, jak wszędzie i zawsze zachodzą pewne zboczenia z właściwej drogi, lecz przy odpowiednim nastawieniu władz rzadko się zdarza, aby ktokolwiek poniósł z tego powodu uszczerbek.

W końcu wypada jeszcze wyświetlić stosunek tych wszystkich czynności pomocniczych do art. 16 pr. o not. Czy te czynności pomocnicze przy wykonywaniu notariatu, czy pośredniczenie w spłacaniu hipoteki, czy pośredniczenie w zapłacie kosztów sądowych, czy prowadzenie korespondencji w sprawie, którą notariusz załatwia, czy udzielenie ustnej lub pisemnej informacji już przed aktem, czy wydanie opinii prawnej — podpada pod pojęcie zajęć ubocznych?

Pod tym względem jest cennym wskazaniem wyżej cytowana uchwała Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 29 maja 1934 r. („Przegląd Notarialny" Nr. 1/35 r., str. 14—15). Jakkolwiek Sąd Apelacyjny tylko ubocznie tę sprawę porusza, to jednak idąc po linii przytoczonych tam argumentów, trzeba dojść do wniosku, iż czynności pomocnicze i uboczne, które notariusz spełnia bezpłatnie, jako *nobile officium* swego stanowiska zawodowego, nie podpadają pod pojęcie zajęcia ubocznego z art. 16 pr. o not. Te zajęcia uboczne, które art. 16 ma na myśli, to są zajęcia, wkraczające bądź to w zakres adwokatury, bądź też handlu i przemysłu. „Zajęcia" zaś wyżej omawiane — to są funkcje ściśle związane z czynnościami notariusza i niezbędnie potrzebne dla sprawnego toku załatwiania spraw powierzonych notariuszowi.

Przeciwko takiej interpretacji zakresu działania notariusza nie wolno wysuwać ani argumentu unifikacji, ani argumentu szkodliwości dla instytucji notariatu lub dla społeczeństwa. Wykonywanie notariatu mogłoby kształtować się w całym Państwie tylko wówczas jednolicie, gdyby nie tylko ustawy były jednakowe, lecz gdyby tradycje i mentalność ludności oraz jej potrzeby były identyczne. Każda kancelaria notarialna kształtuje się stosownie do wymogów miejscowych. Nawet kancelaria wielkomiejska i małomiejska wykazują nieraz poważne różnice w sposobie podejścia do spraw poszczególnych, gdyż tu i tam są wymogi społeczeństwa inne: cóż dopiero mówić o kancelariach, które pracują na podstawie odmiennego prawa hipotecznego, odmiennego urządzenia katastrów i rejestrów gruntowych, odmiennego prawa administracyjnego i odmiennych tradycji.

W interesie społeczeństwa nie należy zmieniać tego, co tradycja uświęciła, aby nie utrudniać obywatelom załatwiania spraw codziennych, nie mnożyć kosztów i nie hołdować idei „przeuczenia", społeczeństwa. Przepisy i normy zdążające do tego „przeuczenia" częstokroć szybciej kończą swój żywot niż się społeczeństwo „przeuczy".

Instytucja notariatu może tylko na tym zyskać, jeśli zakres jej działania będzie ściśle dostosowany do wymogów społeczeństwa i w sprawach codziennych powierzonych notariuszom zbędna się stanie dalsza pomoc. Nie dotyczy to oczywiście spraw trudnych i zawiłych jak i spraw o wyjątkowej doniosłości, w których współdziałanie adwokatów jest niezbędnem i znakomicie ułatwia notariuszowi spełnienie trudnego zadania.

JÓZEF SIKORSKI

DEPOZYTY PIENIĘŻNE
W PRAKTYCE NOTARIALNEJ

Depozyty pieniężne można podzielić na u r z ę d o w e i p r y w a t n e, a depozyty pieniężne urzędowe na n o t a r i a l n e i s ą d o w e.

Pod względem materialno-prawnym depozyty pieniężne uregulowane są przepisami art. 523 do 527 kod. zob., odnoszących się do przechowania.

Pomiędzy pieniężnymi depozytami notarialnymi a pieniężnymi depozytami sądowymi i pieniężnymi depozytami prywatnymi zachodzi zasadnicza różnica

Celem pieniężnych depozytów sądowych jest:

1) albo złożenie pieniędzy w sądzie na rzecz wierzyciela w miejsce zapłaty jego pretensji w wypadkach, gdy wierzyciel zapłaty należącej mu się pretensji przyjąć nie chce lub nie może (np. jest nieznany z życia i miejsca pobytu, małoletni, bezwłasnowolny);

2) albo też samo tylko przechowanie pieniędzy w wypadku, gdy depozytariusz jest małoletni, umysłowo chory lub nieznany z życia i miejsca pobytu.

Pieniężne depozyty sądowe są bezwarunkowe, tj. mają być wypłacone osobom, na rzecz których zostały złożone, bez obowiązku wypełnienia przez nie jakichkolwiek warunków. Nadto depozyty te zostają składane niezależnie od jakichkolwiek czynności sądowych, tj. zostają one składane bez względu na to, czy przed ich złożeniem i w związku z tym złożeniem została w sądzie uskuteczniona jakakolwiek czynność prawna, czy też nie.

Pieniężne depozyty prywatne, tj. u osób prywatnych, powstają tylko na podstawie umowy, zawartej przez składającego depozyt z przechowawcą i takie depozyty prywatne są regulowane jedynie tą umową o przechowanie, przy zastosowaniu cytowanych postanowień kod. zob.

Pieniężne depozyty notarialne natomiast powstają tylko w związku z czynnością prawną, załatwianą przez osoby (strony) u notariusza. Innych depozytów pieniężnych notariusz przyjąć nie może.

Przyczyną powstania instytucji pieniężnych depozytów notarialnych jest ta okoliczność, że przy załatwianiu przez interesowane strony wobec notariusza czynności prawnych mają bardzo często miejsce takie wypadki, że jedna osoba uzależnia wydanie pieniędzy na rzecz drugiej osoby od spełnienia przez nią rozmaitych obowiązków, np. wykreślenia z hipoteki zbytej nieruchomości długów, lub wydania pewnego przedmiotu w oznaczonym czasie i miejscu, z drugiej zaś strony osoba zobowiązana do wykonania pewnych zobowiązań uzależnia ich wykonanie od punktualnego zapłacenia należących się jej od drugiej osoby pieniędzy. Aby zapewnić sobie punktualność i należyte wykonanie tych wzajemnych zobowiązań, osoby w związku z dokonywaną u notariusza czynnością prawną umawiają się, że pieniądze należące się od jednej osoby drugiej będą złożone u notariusza, jako osoby publicznego zaufania, a ten po wykonaniu przez drugą osobę określonych w umowie, wobec notariusza zawartej, ciążących na niej zobowiązań, ma wypłacić jej złożoną u niego na rzecz tej osoby sumę pieniężną już bez zgody osoby, która pieniądze złożyła.

Z natury i celu notarialnych depozytów pieniężnych wynika zatem, że są one w a r u n k o w e, tj. że są składane i mają być wydane osobie, na rzecz której je złożono, tylko pod warunkiem wykonania przez tę osobę ściśle określonych przez składającego i depozytariusza świadczeń.

Natomiast notariusz nie może przyjmować depozytów pieniężnych w miejsce zapłaty długu w wypadku, gdy wierzyciel zapłaty przyjąć nie chce lub nie może, choćby nawet depozyt został złożony w związku z czynnością u notariusza załatwioną, ani też nie może przyjmować depozytów pieniężnych tylko celem ich przechowania przez czas małoletności lub ubezwłasnowolnienia depozytariusza i z tych właśnie tylko przyczyn. Nie zachodzi też potrzeba składania u notariusza pieniędzy tylko na ściśle określony czas na rzecz pewnej osoby, aby po upływie tego czasu depozyt ten wydać tej osobie bezwarunkowo, bo gdy w związku z dokonaną u notariusza czynnością prawną jedna osoba jest bezwarunkowo zobowiązana płacić drugiej osobie pewną sumę pieniężną i tą sumą odrazu dysponuje, nie ma potrzeby składać jej u notariusza, lecz wypłaca ją odrazu i bezpośrednio tej osobie, której ona się należy, gdy zaś osoba, której pieniądze bezwarunkowo się należą, pieniędzy tych z jakichkolwiek przyczyn na razie przyjąć nie może lub nie życzy sobie, lecz chce te pieniądze otrzymać dopiero po pewnym ściśle określonym czasie, a to jej stanowisko zaaprobuje zobowiązany do złożenia pieniędzy, to w tym wypadku notariusz nie jest odpowiednią osobą do przyjmowania pieniędzy na przechowanie tylko celem samego ich przechowania, bo do tego celu powołane są instytucje bankowe i takie przechowanie jest czynnością czysto bankową, a nie notarialną.

Przyjmowanie na przechowywanie przez notariuszy pieniędzy i ich przechowywanie uregulowane jest art. 109 i 110 Prawa o Not. Przepisy tych artykułów postanawiają, że:

1) notariusz może przyjąć na przechowanie pieniądze tylko w związku z czynnością dokonywaną w jego kancelarii;

2) z odbioru depozytu pieniężnego notariusz obowiązany jest spisać protokół, a w nim wymienić datę przyjęcia, imię, nazwisko i miejsce zamieszkania osoby składającej, datę mającego nastąpić wydania oraz imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania osoby mającej depozyt otrzymać;

3) jeżeli odbiór depozytu nie nastąpi w ciągu tygodnia od przyjęcia go przez notariusza, notariusz obowiązany jest pieniądze złożyć do depozytu sądowego lub umieścić je w państwowej instytucji kredytowej.

Postanowienia art. 109 i 110 p. o. n., regulujące notarialne depozyty pieniężne, zawierają pewne niedomówienia i niejasności, przez co w praktyce są różnie przez notariuszy wykonywane. Niejednokrotnie niektórzy notariusze, nie mogąc pogodzić istoty notarialnych depozytów pieniężnych z interpretacją postanowień art. 109 i 110 p. o. n., przyjmowali pieniężne depozyty i przechowywali je na swoją osobistą odpowiedzialność z pominięciem przestrzegania postanowień wymienionych artykułów, a mianowicie, jak to zresztą było przed wejściem w życie Prawa o Not. praktykowane i przez władze sankcjonowane a przyjmowania do depozytu pieniędzy nie spisywali protokołów notarialnych i nie wciągali ich do urzędowej księgi depozytowej, lecz wpisywali je do prywatnej księgi depozytowej, której wzór dawne Izby Notarialne nawet ustaliły, a zawierającej w przybliżeniu te same dane, co urzędowa księga depozytowa. W tym wypadku miał notariusz większą swobodę w przechowywaniu pieniędzy i ich wydaniu depozytariuszowi, oczywiście zgodnie z wolą deponenta i depozytariusza. Postępowanie takie jednak kolidowało z postanowieniami dawnej ustawy notarialnej i obecnego Prawa o Notariacie.

Ministerstwo Sprawiedliwości autorytatywnie wyjaśniło postanowienia art. 109 i 110 p. o. n. w reskrypcie Nr I. C. 2721/1/35/1/37, skierowanym do P. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, a ogłoszonym w Nr 17 — 18, 1937 r. „Przeglądu Notarialnego" (str. 46), atoli wyjaśnienie to poszło w tym kierunku, że uniemożliwiło w ogóle przyjmowanie przez notariuszy do depozytu pieniędzy, postanawiając między innymi:

1) że depozyt notarialny może być tylko terminowy, a nie warunkowy;

2) że depozyt ten powinien być złożony po upływie tygodnia na rzecz odbiorcy, a nie na koncie czekowym notariusza.

Wymienione wyjaśnienie Ministerstwa Sprawiedliwości nie znajduje uzasadnienia w Prawie o Not., a w szczególności w powołanym w tymże wyjaśnieniu postanowieniu § 2 art. 109 p. o. n. w zestawieniu z postanowieniem § 2 art. 107 p. o. n., albowiem właśnie z zestawienia tych postanowień należy wywnioskować, że notarialne depozyty pieniężne mogą być warunkowe, nie mówiąc o tym, jak to wyżej zaznaczyłem, że z istoty notarialnych depozytów pieniężnych wynika, że muszą one być warunkowe.

W szczególności w § 2 art. 109 p. o. n. nie znajdujemy nigdzie najmniejszej wzmianki, aby depozyt notarialny pieniężny nie mógł być wydany osobie, na rzecz której został złożony, dopiero po wypełnieniu przez nią pewnego warunku. Według tego postanowienia, notariusz jako przechowawca ma w odpowiednim protokole depozytowym: a) wymienić datę przyjęcia depozytu, b) wymienić nazwisko i miejsce zamieszkania osoby składającej depozyt, c) wymienić datę mającego nastąpić wydania, d) wymienić imię i nazwisko i miejsce zamieszkania osoby mającej depozyt otrzymać.

Z żadnego z tych postanowień nie można wyciągnąć wniosku, że notariusz nie może przyjąć pieniężnego depozytu warunkowego, np. pieniędzy, które mają być wydane pewnej osobie pod warunkiem, że ona w ciągu ściśle określonego czasu postara się o wykreślenie z hipoteki sprzedanej przez nią nieruchomości obciążających ją długów. Okoliczność, że w protokole ma być umieszczona data mającego nastąpić wydania, zupełnie nie stoi w sprzeczności z przyjęciem przez notariusza warunkowego depozytu pieniężnego, bo depozyt ten według postanowień protokołu notarialnego może być wydany w pewnym ściśle oznaczonym czasie, ale w tym właśnie czasie może być wydany tylko po wykonaniu przez osobę, dla której depozyt ten jest złożony, warunków w protokole depozytowym wymienionych.

W tym przekonaniu utwierdza jeszcze postanowienie § 2 art. 107 p. o. n. powołane w powyższym wyjaśnieniu Ministerstwa Sprawiedliwości, jako mające się stosować w danym wypadku *per analogiam*, albowiem w tym właśnie § 2 art. 107 p. o. n. znajduje się postanowienie o obowiązku notariusza umieszczenia w protokole notarialnym, spisanym przy sposobności przyjmowania na przechowanie dokumentu, wzmianki, komu i p o d j a k i m i w a r u n k a m i depozyt (dokument) ma być wydany. Jeżeli notariusz może przyjąć na przechowanie dokument celem wydania go pewnej osobie po wykonaniu przez nią ściśle określonych, w protokole wymienionych warunków, dlaczegożby nie mógł tego uczynić co do

pieniędzy, które mają niejednokrotnie mniejsze znaczenie od dokumentów, bo stracone pieniądze zawsze dadzą się odzyskać, a raz stracony dokument, którego wartość może być niejednokrotnie krociowa, może się nigdy nie dać odzyskać?

Nie widzę też celu, dla którego osiągnięcia osoby uskuteczniające u notariusza czynności, miałyby składać u niego w depozycie bezwarunkowe i jedynie terminowe depozyty pieniężne. Jeżeliby notariusz uprawniony był przyjmować jedynie depozyty pieniężne terminowe, a nie warunkowe, właśnie w tym wypadku czynności jego byłyby raczej czynnościami bankowymi inkasa, które wymieniony wyżej reskrypt Ministerstwa Sprawiedliwości zwalcza. Przyjmowanie przez notariusza do depozytu pieniędzy tylko na ściśle określony czas, po którym bezwarunkowo musiałby je wydać oznaczonej w protokole notarialnym osobie, to jest przyjmowanie tylko depozytów terminowych, jest dla instytucji notariatu czynnością zupełnie niepotrzebną i niecelową, a natomiast jest czynnością czysto bankową i z tych właśnie powodów z takich depozytów notarialnych osoby, załatwiające u notariusza czynności, nie miałyby zupełnie potrzeby korzystać, a umieszczenie postanowienia w p. o. n. regulującego takie właśnie depozyty byłoby zupełnie zbędne i niecelowe.

Terminowe depozyty notarialne bezwarunkowe miałyby swój cel, gdyby w depozycie notarialnym można było składać pieniądze bez względu na uskutecznianie u notariusza czynności i gdyby takie złożenie było równoznaczne z zapłatą długu, ale ponieważ tylko złożenie pieniędzy w depozycie sądowym, a nie notarialnym, zastępuje zapłatę długu, a złożenie przez dłużnika pieniędzy w depozycie notarialnym na rzecz wierzyciela bez jego zgody nie wywołuje żadnych skutków prawnych, zaś składanie pieniędzy na rzecz pewnej osoby celem ich bezwarunkowego wydania tej osobie, choćby nawet po upływie ściśle oznaczonego czasu jest czynnością bankową, a nie notarialną, umieszczenie w Prawie o Notariacie postanowień regulujących takie depozyty byłoby — powtarzam — zbędne i niecelowe.

Jeżeli np. przy sposobności zawierania umowy sprzedaży, czy też przy uskutecznianiu innej czynności prawnej u notariusza, pewna osoba składa pieniądze dla drugiej osoby, to chyba trudno sobie wyobrazić taki wypadek, aby pieniądze te składała tylko po to, by notariusz wypłacił je bezwarunkowo drugiej osobie po upływie ściśle określonego czasu, bo jeżeli te pieniądze należą się drugiej osobie bezwarunkowo, to osoba zobowiązana do ich zapłacenia, zamiast składać je u notariusza, zapłaci je odrazu i bezpośrednio osobie uprawnionej do ich podjęcia, a jeżeli osoba ta np. na razie nie chce tych pieniędzy przyjąć, aby ich nie nosić przy sobie, lecz chce je otrzymać dopiero po pewnym czasie, to w tym wypadku notariusz nie jest ani odpowiednią do tego instytucją, ani też tak pewnie zabezpieczoną, jak np. bank, czy inna instytucja, spełniająca czynności bankowe (kasy oszczędności, państwowe instytucje kredytowe, banki, spółdzielnie kredytowe itp.). Bezwarunkowe depozyty pieniężne terminowe są czynnościami czysto bankowymi, a nie notarialnymi.

Z istoty czynności notarialnych wynika, że notarialne depozyty pieniężne mogą być tylko warunkowe. Jeżeli np. sprzedawca sprzedaje nieruchomość obciążoną długami hipotecznymi, to nabywca, nie przejmując tych długów z ich policzeniem na cenę kupna, najczęściej chce złożyć część ceny kupna, w której znajdują pokrycie długi obciążające hipotekę nabytej przez niego nieruchomości, w depozycie u notariusza, aby ten pieniądze te wypłacił sprzedawcy w ciągu ściśle określonego czasu, ale dopiero po wykazaniu przez niego, że długi te zostały z księgi gruntowej wykreślone, lub po przedłożeniu przez niego należytych dokumentów, zawierających zezwolenie wierzycieli hipotecznych na wykreślenie z hipoteki przedmiotu sprzedaży ich wierzytelności, albo też, aby pieniądze te wypłacił notariusz wprost wierzycielom, których wierzytelności zaintabulowane są na hipotece przedmiotu sprzedaży, za równoczesnym zezwoleniem przez wierzycieli na wykreślenie z hipoteki ich wierzytelności. To jest konieczny, najczęstszy i typowy wypadek depozytu notarialnego pieniężnego, ale to jest depozyt warunkowy, bo pieniądze mają być z depozytu notarialnego wypłacone tylko pod tym warunkiem, że hipoteczne długi obciążające przedmiot sprzedaży zostały umorzone lub z księgi gruntowej wykreślone.

Jeżeliby takiego depozytu notariusz nie mógł przyjąć, bardzo znaczna ilość sprzedaży nieruchomości nie mogła by dojść do skutku, bo conajmniej w 50% wypadków sprzedawca pozbywa się nieruchomości po to, aby z ceny kupna zapłacić długi, a przecież kupujący nie może mu dopóty zapłacić ceny kupna, dopóki długi zaintabulowane na hipotece przedmiotu sprzedaży nie zostaną z księgi gruntowej wykreślone, sprzedawca zaś nie otrzymując ceny kupna, nie ma czym długów hipotecznych płacić i nie może postarać się o ich wykreślenie z hipoteki, a wierzyciele nie mając zaufania do sprzedawcy - dłużnika i nie mając pewności, czy on sprzedawszy realność, długi hipoteczne zapłaci, nie mogą naprzód udzielić zezwoleń na ekstabulację swych wierzytelności z hipoteki przedmiotu sprzedaży.

Na skutek takiego błędnego koła transakcja sprzedaży nie może dojść do skutku, pomimo, że sprzedawca chce sprzedać, kupujący chce kupić i z ceny

kupna chce zapłacić długi hipoteczne, bo kupujący nie może zaufać sprzedawcy, że on po zapłaceniu mu ceny kupna popłaci długi hipoteczne i oczyści hipotekę przedmiotu sprzedaży od długów, a sprzedawca nie może zaufać kupującemu, że ten po sprzedaniu mu nieruchomości, na razie bez zapłaty ceny kupna z powodu obawy przed długami hipotecznymi, pokryje z ceny kupna długi hipoteczne, a resztę wypłaci sprzedawcy. To błędne koło da się usunąć tylko w ten sposób, że kupujący składa u notariusza, jako osoby zaufania publicznego cenę kupna należącą się sprzedawcy, lub jej część potrzebną na pokrycie długów hipotecznych, oczywiście za zgodą sprzedawcy, a notariusz zgodnie z udzieloną mu przez strony w protokole depozytowym dyrektywą kwotę tę wypłaca.

Podobnie będzie się przedstawiać sprawa w wypadku, gdy kupujący chce zatrzymać część ceny kupna na zabezpieczenie obowiązku sprzedawcy do wydania kupującemu przedmiotu sprzedaży po upływie ściśle określonego czasu. Sprzedawca, mając nawet najszczerszy zamiar wydania przedmiotu sprzedaży kupującemu po upływie określonego w umowie czasu, będzie w obawie, czy kupujący po wydaniu mu przedmiotu sprzedaży rzeczywiście wypłaci sprzedawcy zatrzymaną na ten wypadek część ceny kupna, a kupujący będzie się znowu obawiał, czy po zapłaceniu sprzedawcy części ceny kupna zatrzymanej na zabezpieczenie wypełnienia przez sprzedawcę obowiązku wydania przedmiotu sprzedaży, ten rzeczywiście przedmiot sprzedaży kupującemu wyda. Wyjściem z tej sytuacji jest znowu złożenie u notariusza w depozycie części ceny kupna, przeznaczonej na zabezpieczenie wykonania przez sprzedawcę obowiązku wydania przedmiotu sprzedaży w ściśle oznaczonym czasie. W tym wypadku i sprzedawca i kupujący są spokojni i pewni, że ich prawa zostaną należycie wykonane.

Takich wypadków jest bardzo wiele i bardzo często się zdarzają, ale do takiego rozwiązania sprawy musi mieć notariusz upoważnienie ustawowe do przyjmowania depozytów warunkowych. Takie też upoważnienie daje notariuszowi — zdaniem moim — postanowienie § 2 art. 109 p. o. n. w związku z postanowieniem § 2 art. 107 p. o. n.

Jeżeli notariusz uprawniony jest przyjmować pieniężne depozyty warunkowe, to niemożliwą jest rzeczą, aby notariusz złożone u niego na przechowanie pieniądze po tygodniu złożył w depozycie sądowym lub w państwowej instytucji kredytowej na rzecz osoby uprawnionej do odbioru tej kwoty, jak tego domaga się wymieniony reskrypt Ministerstwa Sprawiedliwości. Z warunkowości depozytów pieniężnych wynika, że na razie nie wiadomo jest, kto będzie uprawniony do odebrania depozytu, a jeżeliby nawet było wiadome, nie można pieniędzy składać na rzecz tej wiadomej osoby, bo ona ma pieniądze te otrzymać, po wypełnieniu określonych warunków, np. po wykreśleniu z hipoteki przedmiotu sprzedaży długów, lub po wydaniu przedmiotu sprzedaży w oznaczonym czasie.

Wynika z tego, że notariusz złożone u niego w depozycie pieniądze ma po siedmiu dniach złożyć w depozycie sądowym lub w państwowej instytucji kredytowej tak, aby on tymi pieniędzmi dysponował, a więc na swoje nazwisko. Postanowienie § 2 art. 110 p. o. n. nakładając na notariusza obowiązek złożenia pieniędzy depozytowych po tygodniu, jeżeli ich odbiór w tym czasie nie nastąpi, w depozycie sądowym lub w państwowej instytucji kredytowej ma jedynie ten cel, aby notariusz nie trzymał u siebie pieniędzy depozytowych dłużej niż tydzień ze względu na bezpieczeństwo. Nie można bowiem przyjąć, że ustawodawca ma do notariusza zaufanie w sprawie depozytów pieniężnych tylko na 7 dni. Jeżeli notariusz zasługuje u ustawodawcy na 7-dniowe zaufanie w sprawach depozytów pieniężnych, nie widzę przyczyny, dla której ustawodawca miałby to zaufanie do notariusza utracić w okresie po upływie tygodnia od chwili złożenia depozytu pieniężnego.

Postanowienie § 2 art. 110 p. o. n. nic nie mówi, na czyją rzecz mają być złożone w depozycie sądowym lub w państwowej instytucji kredytowej przez notariusza znajdujące się u niego w depozycie pieniądze po upływie tygodnia od ich złożenia przez stronę zawierającą u niego czynność prawną, a z natury warunkowych depozytów pieniężnych notarialnych wynika, że mają one pozostać po upływie tygodnia do dyspozycji notariusza, aby on mógł nimi rozporządzać zgodnie z dyrektywą udzieloną mu przez strony w protokole depozytowym, osiągnąć zaś to może tylko w ten sposób, że po upływie tygodnia złoży pieniądze w depozycie sądowym lub państwowej instytucji kredytowej, a le na swoje nazwisko.

Gdyby ustawodawca chciał ograniczyć notariusza w takim rozporządzeniu depozytem notarialnym przez nałożenie na niego obowiązku złożenia pieniędzy depozytowych w depozycie sądowym lub w państwowej instytucji kredytowej na rzecz osoby uprawnionej do ich odebrania, byłby to niewątpliwie wyraźnie powiedział w § 2 art. 110 p. o. n.

Wszystkie powyższe uwagi odnoszą się również do notarialnych depozytów papierów wartościowych, jako przez art. 109 i 110 p. o. n. zrównanych z pieniędzmi.

Sprawy zawodowo-korporacyjne

STANOWISKO ASESORA W ŚWIETLE ART. 20 - 21 PR. O NOT.*)

W artykule p. t. Prywatno-prawne skutki „wyznaczania“ asesora (*P. N.* Nr 19 r. b., str. 9 i nast.) P. Dr *A. Blok* doszedł do mylnych, moim zdaniem, wniosków, niewłaściwie przedstawił stanowisko asesora notarialnego w świetle przepisów art. 20 i 21 pr. o not., mieszając, na tle ściśle słownej interpretacji w związku z użyciem w ustawie wyrazu „wyznacza“, zasadniczo odrębne przepisy art. 20 i art. 21 pr. o not.

Moim zdaniem, nie ulega wątpliwości, iż wogóle niedopuszczalnym jest bez zgody asesora notarialnego, zarówno w y z n a c z e n i e go przez samego notariusza, do zastępowania notariusza (§ 1 art 20), jak i upoważnienie przez prezesa Sądu Okręgowego bez zgody upoważnianego asesora (§ 2 art. 20).

Praktyka idzie w tym kierunku, że do podania o urlop musi notariusz dołączyć oświadczenie asesora, iż ten zgadza się przyjąć proponowane mu zastępstwo.

Mniej jasne są postanowienia § 3 art. 20, ale i w tym przypadku prezes Sądu Okręgowego powinien uzyskać zgodę odnośnego asesora przed wyznaczeniem go do zastępstwa notariusza, (który nie pozostawił w kancelarii zastępcy na czas nieobecności lub choroby), niepotrzebna jest jedynie zgoda czy też wniosek danego notariusza.

Art. 20 pr. o not. zawiera postanowienia o zastępstwie notariusza, określonej osoby, a zastępstwo takie ma zasadniczo charakter prywatno-prawny. Słowa: „wyznacza sam“ w § 1 art. 20 pr. o not. zostały użyte wyraźnie, jako przeciwstawienie § 2 tegoż artykułu, zawierającego postanowienie, że notariusz p o w i n i e n u z y s k a ć u p o w a ż n i e n i e prezesa Sądu Okręgowego dla zaproponowanego przez siebie asesora.

Istotna różnica postanowień art. 20 i 21 pr. o not. została kilkakrotnie, autorytatywnie wykazaną, ostatnio w opinii XIX Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych co do zastępstwa notariuszów (Nr 19 r. b. „Przeglądu Notarialnego“).

Art. 21 pr. o not. zawiera postanowienia nie o zastępstwie pewnego notariusza, lecz o zastępstwie na pewnym stanowisku, idzie tu o zastępcze (ograniczone czasowo), ale samoistne pełnienie obowiązków notariusza — sprawowanie urzędu i właśnie dlatego w przypadkach przewidzianych art. 21 pr. o not. asesor not. nie może odmówić zleconego mu przez prezesa Sądu Apelacyjnego pełnienia obowiązków notariusza. Jedynie też w przypadkach przewidzianych w art. 21 pr. o not. można wyznaczyć asesora not. do pełnienia tych funkcyj bez jego zgody, chociaż w praktyce prawdopodobnie zawsze prezes Sądu Apelacyjnego, względnie Rada Notarialna, zapytają o zgodę odnośnego kandydata.

Widzimy wyraźną różnicę kompetencyj: upoważnienia z art. 20 udziela Prezes Sądu Okręgowego, wyznacza do pełnienia obowiązków z art. 21 (mianuje) prezes Sądu Apelacyjnego.

Zaznaczenie we wszystkich paragrafach art. 20, iż wyznacza względnie upoważnia się zastępcę z pośród asesorów Sądu Apelacyjnego wskazane było po to, aby uniknąć przypuszczenia, iż prezes Sądu Okręgowego może upoważnić (wyznaczyć) jedynie asesora z terenu swego okręgu, co w praktyce mogłoby wywoływać niepotrzebne trudności.

W świetle tych wyjaśnień większość wątpliwości podniesionych przez Autora odpada zupełnie, względnie będzie miała miejsce jedynie w przypadku wyznaczenia asesora not. do pełnienia czynności notariusza wedle art. 21 pr. o not. i to tylko wówczas, jeśli wyznaczenie to nastąpiło bez jego prośby, względnie zgody.

Zgadzam się z P. Dr. *Blokiem*, że asesor notarialny nie ma patrona, tym nie mniej powinien stale pracować w kancelarii notarialnej i dlatego uważam za niedopuszczalne, by asesor not. mógł objąć jakiś urząd, względnie oddawać się stale jakiemuś innemu zajęciu. Lista asesorów not. obejmuje grono ludzi na stałe związanych z notariatem, tych, którzy w każdej chwili mogą objąć stanowiska notariuszów, względnie zastępstwo notariuszów, a nie takich, którzy kiedyś złożyli egzamin notarialny i później oddają się innym zajęciom.

Na zakończenie dodam, że istotnie roszczenia asesora not. do zastępowanego notariusza i nawzajem— podlegają w zasadzie orzecznictwu sądów powszechnych, przedtem jednak strony powinny oddać sprawę pod rozjemstwo Rady Notarialnej, która w myśl art. 34 ust. 5 prawa o not. powołaną jest (w pierwszej linii) do rozjemstwa polubownego między notariuszami, asesorami i aplikantami not. na tle wykonywania obowiązków zawodowych. Sądzę, że takie forum zawodowe (korporacyjne) jest najwłaściwsze i niezmiernie rzadkie będą przypadki, kiedy rozjemstwo Rady Notarialnej nie załatwi sporu ostatecznie.

DR TADEUSZ KOSTÓRKIEWICZ.

*) W Nr. 19 r. b. zamieściliśmy uwagi P. Dra *A. Bloka*, podkreślając ich charakter dyskusyjny. W niniejszych uwagach P. Dr. *T. Kostórkiewicz*, Asesor Notarialny w Samborze, podejmuje polemikę, której chętnie dajemy wyraz. (Red.)

O WŁAŚCIWY POZIOM ETYKI ZAWODOWEJ

Rada Notarialna w Lublinie, po przytoczeniu w komunikacie do P. P. Notariuszów tekstu uchwały XIX Konferencji Prezesów i Wiceprezesów R. N. w sprawach, dotyczących etyki notarialnej (*P. N.* Nr 18 r. b.), zaznaczyła, co następuje:

Podając powyższe do wiadomości PP. Członkom Izby, wzywamy Ich, aby ze względu na to, że czuwanie nad wysokim poziomem i dobrym imieniem całej Instytucji jest zasadniczym obowiązkiem Jej Członków, zawiadamiali Radę o każdym przypadku nielojalnej konkurencji i ubliżania powadze i godności stanowiska notariusza.

O WZMOŻENIE DOPŁYWU APLIKANTÓW NOTARIALNYCH

Rada Notarialna w Krakowie, po przeprowadzeniu dyskusji nad projektowaną akcją, zmierzającą do wzmożenia dopływu młodych prawników do aplikacji notarialnej, postanowiła, co następuje:

1) wystosować pisma do Sekretariatów wszystkich Uniwersytetów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o informowanie studentów prawa, kończących już studia prawnicze, o wolnych stanowiskach aplikantów notarialnych i o wezwanie tychże studentów, by chęć wstąpienia do kancelarii notarialnych w tut. Okręgu zgłaszali wprost do Rady notarialnej w Krakowie;

2) zwrócić się do Stowarzyszenia asesorów i aplikantów notarialnych z okręgu Izby notarialnej w Krakowie o objęcie pośrednictwa przy obsadzaniu posad aplikantów notarialnych;

3) wezwać okólnikiem notariuszów tut. Okręgu izbowego, by w razie ustąpienia z kancelarii notarialnej nieprawnika, przyjmowali w jego miejsce prawnika, oraz by zwalniali tych zatrudnionych u nich pracowników, którzy poza pracą w kancelarii notarialnej pracują nadto na posadzie państwowej.

KSZTAŁCENIE ZAWODOWE APLIKANTÓW NOTARIALNYCH

Rada Notarialna w Krakowie postanowiła zmienić dotychczasowy system kształcenia zawodowego aplikantów notarialnych.

Nowy system, który zacznie obowiązywać z dniem 1 stycznia 1939 r., będzie polegał na opracowywaniu przez aplikantów na piśmie zadanych im tematów i braniu przez nich udziału w zebraniach, mających się odbywać raz na kwartał.

Rada uchwaliła regulamin kształcenia zawodowego aplikantów, opracowany przez Prezesa Dra *St. Steina*, któremu wyraziła podziękowanie za prace nad rozwiązaniem sprawy kształcenia aplikantów notarialnych.

Naczelne kierownictwo kształcenia aplikantów Rada powierzyła P. *Florianowi Jaworskiemu*, Notariuszowi w Bochni, którego zastępcą będzie P. *Jan Padykuła*, Notariusz w Myślenicach. Kierownicy okręgowi kształcenia aplikantów będą niebawem ustanowieni.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW W LUBLINIE

Od Zarządu świeżo zorganizowanego Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Lublinie otrzymujemy komunikat następującej treści:

Na zebraniu organizacyjnym, odbytym dnia 29 maja 1938 r., zostało powołane do życia Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Lublinie, które na mocy decyzji Wojewody Lubelskiego z dn. 8.X.1938 r. wpisano do rejestru stowarzyszeń i związków Urzędu Wojewódzkiego pod Nr. 1364.

Na ogólną ilość 4 asesorów i 23 aplikantów notarialnych w Okręgu Lubelskiej Izby Notarialnej— do Zrzeszenia przystąpiło 2 asesorów i 15 aplikantów.

Jako główny cel swojej działalności Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Notarialnych w Lublinie postawiło sobie należyte przygotowanie swych członków do pracy w notariacie przez: 1) podniesienie ich wiedzy prawniczej ze szczególnym uwzględnieniem praktyki notarialnej; 2) czuwanie nad wysokim poziomem moralnym i etycznym członków; 3) popieranie i organizowanie pracy naukowej.

Głównym źródłem dochodów Zrzeszenia są składki członkowskie.

Po załatwieniu czynności organizacyjnych Zarząd Zrzeszenia przystępuje do pracy nad realizowaniem zadań, postawionych sobie przez Zrzeszenie w statucie i do pracy tej wzywa wszystkich Kolegów zarówno zrzeszonych, jak i pozostających dotychczas poza ramami organizacji, wierząc, że wspólne wysiłki wydadzą jak najlepsze rezultaty.

Dodajmy od siebie, że Prezesem Zarządu nowego Zrzeszenia, którego powstanie witamy z całą życzliwością, jest P. *Adolf Dzyr.*

BIEG PIĘCIOLECIA APLIKACJI NOTARIALNEJ

Rada Notarialna w Lublinie uchwaliła następującą zasadę co do biegu 5-cio letniego okresu aplikacji notarialnej:

Termin, od którego zaczyna biec pięcioletni czas aplikacji liczy się — a) dla osób już pracujących w kancelarii przyszłego patrona od daty wniesienia podania o wpis na listę aplikantów i b) dla osób jeszcze nie pracujących w kancelarii notarialnej od daty rzeczywistego, podług stwierdzenia patrona, rozpoczęcia aplikacji.

EWIDENCJA PRZERW W URZĘDOWANIU NOTARIUSZA

Rada Notarialna w Lublinie w ostatnim komunikacie obwieściła, co następuje:

Ze względu na powtarzające się wypadki nadsyłania przez PP. Członków Izby nienależytych zawiadomień w związku z urlopami i przerwami w urzędowaniu, przypominamy o obowiązku bezzwłocznego zawiadamiania Rady o dacie rozpoczęcia urlopu, o przerwach w urzędowaniu spowodowanych chorobą lub nagłymi przeszkodami, nazwisku zastępcy, oraz ponownym objęciu urzędowania po wyczerpaniu urlopu lub ustaniu przeszkody w urzędowaniu.

Z DZIEDZINY ADWOKATURY

Z ORZECZNICTWA WYŻSZEGO SĄDU DYSCYPLINARNEGO

Za „Palestrą“ (Nr 10 r. b.) przytaczamy niektóre tezy z orzeczeń adwokackiego Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, które przez analogię mogą mieć znaczenie i dla notariatu:

1) Błąd prawny, popełniony przez adwokata, tylko wtedy stanowi wykroczenie dyscyplinarne, gdy jest wynikiem rażącej nieznajomości ustawy.

2) Niesłusznym jest twierdzenie, że tylko złośliwe zaleganie w opłacie składek stanowi wykroczenie dyscyplinarne. Każdy adwokat jest obowiązany do płacenia na rzecz korporacji ustalonych składek; jeśli zdarzy się, że położenie materialne adwokata chwilowo nie pozwala mu wykonać tego obowiązku, adwokat powinien oświadczyć o tym władzom korporacyjnym i prosić o prolongatę i rozłożenie zaległości na raty.

3) Niesłuszne jest twierdzenie o niewłaściwości sądów dyscyplinarnych w sprawach życia prywatnego adwokatów, adwokat bowiem zarówno w swej działalności zawodowej, jak i w życiu prywatnym powinien strzec powagi i godności stanu, niewykonywanie zaś przez adwokata jego zobowiązań prywatnych naraża w oczach społeczeństwa powagę i godność adwokatury.

4) Zasadniczym obowiązkiem adwokata jest skrupulatność w dotrzymywaniu swych zobowiązań natury finansowej w ogóle, a względem swoich mocodawców w szczególności. Uchybienie tej zasadzie jest jedną z najpoważniejszych przyczyn podważania zaufania społeczeństwa do adwokatury i stanowi ciężkie naruszenie godności stanu.

5) Kara upomnienia jest zbyt łagodną w przypadku, gdy obwiniony ma za sobą szereg kar dyscyplinarnych za różne przekroczenia, a w szczególności także za uchybienia obowiązkom korporacyjnym.

ZAJĘCIA UBOCZNE APLIKANTÓW ADWOKACKICH

N a c z e l n a R a d a A d w o k a c k a wyjaśniła, co następuje:

Prawo o ustroju adwokatury z 1938 r. nie ma przepisu. odpowiadającego art. 112 Pr. o ustr. adw. z 1932 r., który rozciągał na aplikantów adwokackich, z pewnymi zmianami wszystkie prawa i obowiązki adwokatów, a co za tym idzie, zakazywał automatycznie aplikantom adwokackim przyjmowania stanowisk i zajęć, których łączenie z zawodem adwokata prawo wyklucza.

Natomiast art. 97 nowego Pr. o ustr. adw. zakazał aplikantom podejmowania się jakichkolwiek zajęć ubocznych bez zezwolenia Okręgowej Rady Adwokackiej, pozostawiając Radom Adwokackim ocenę, czy projektowane zajęcie stoi w sprzeczności z obowiązkami aplikanta, przewidzianymi w jego ślubowaniu (art. 95) oraz artykułach: 96, 98 i 99 Pr. o ustr. adw.

Przy decydowaniu więc w każdym konkretnym przypadku o zezwoleniu aplikantowi adwokackiemu na przyjęcie zajęcia ubocznego Rady Adwokackie, nie będąc skrępowane zakazami formalnymi, powinny rozważyć: a) czy zajęcie dodatkowe nie uniemożliwia aplikantowi spełnienia obowiązków, przewidzianych w wyżej przytoczonych przepisach Prawa o ustroju adwokatury; b) czy zajęcie to odpowiada godności członka adwokatury, do której aplikant należy (art. 1 Pr. o ustr. adw.); c) czy zajęcie to może dopomóc aplikantowi w zdobywaniu wiedzy prawniczej, czy też przeciwnie może zdobywaniu tej wiedzy stanąć na przeszkodzie i d) czy łączenie dodatkowego zajęcia z aplikacją nie będzie w niezgodzie z dobrymi obyczajami zawodowymi i nie może stworzyć pozorów, iż patron aplikanta wykorzystuje stosunki swego aplikanta, wypływające z jego dodatkowego zajęcia przy prowadzeniu kancelarii własnej patrona.

KONTAKT ADWOKATURY ZE SPOŁECZEŃSTWEM

„Palestra“ w Nr. 10 r. b. podaje, co następuje:

Na wniosek Dziekana, Rada Adwokacka w Warszawie, uważając za celowe stałe informowanie społeczeństwa o działalności adwokackich władz korporacyjnych, co może się przyczynić do utrzymywania ich kontaktu ze społeczeństwem, uznała za pożądane, aby Prezydium Rady podawało do prasy za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej periodyczne komunikaty o działalności Rady Adwokackiej w Warszawie — w zakresie, nadającym się do podawania do wiadomości publicznej.

WSPÓŁCZESNE ZAGADNIENIA USTAWODAWCZE

Dnia 27 października r. b. w Towarzystwie Prawniczym w Warszawie wygłosił P. Prof. *Wacław Makowski* interesujący odczyt na temat, uwidoczniony w nagłówku niniejszej wzmianki.

Prelegent wyszedł ze słusznego założenia, że ustawodawca, by stworzyć dobrą normę prawną, powinien sobie uprzednio odpowiedzieć na trzy pytania: czy ustawa jest konieczna, czy ustawa jest wykonalna, czy ustawa odpowiada poczuciu prawnemu społeczeństwa?

Niedostateczne rozważenie tych trzech pytań prowadzi do nadprodukcji i ułomności ogłaszanych ustaw, co jest ze stanowiska interesu społecznego zjawiskiem wysoce ujemnym, a w naszych przełomowych czasach zjawisko to może występować ze szczególnym nasileniem.

ZMIANA DEKRETU DEWIZOWEGO

W Nr. 85 Dziennika Ustaw pod poz. 571 ogłoszona została nowela do t. zw. dekretu dewizowego.

Według doniesienia urzędowego nowela:

...zmierza do skuteczniejszego zapobiegania niepożądanemu gospodarczo transferowi za granicę, zarówno bezpośredniemu, jak i pośredniemu. ...Zasadnicza linia nowego dekretu idzie ... w kierunku „uszczelnienia“ polskiej ochrony dewizowej. Zaznaczyć jednak należy, że — z drugiej strony — nowela do dekretu dąży do większej niż dotychczas elastyczności decyzji komisji dewizowej, bowiem czynności, które do tej pory były bezwzględnie zabronione, odtąd będą mogły być w wielu wypadkach dokonywane za zezwoleniem komisji.

...Jak wiadomo, ideą przewodnią dekretu dewizowego z kwietnia 1936 r. jest koncentracja wszystkich zagranicznych środków płatniczych dla ogólnych potrzeb gospodarstwa narodowego. W obecnej noweli nie ma przepisów, które by zmieniały dotychczasowy stan prawny wierzycieli zagranicznych, bądź też uszczuplały prawa tych wierzycieli.

Do tematu niebawem powrócimy.

EWIDENCJA OSOBOWA W OPERATACH KATASTRALNYCH

Według ostatniego Nr 10 r. b. „Przeglądu Mierniczego“ podajemy interesujący również notariat okólnik Głównej Komisji Klasyfikacyjnej Nr *G. K. K. 1343/P/II/38*, podpisany przez Przewodniczącego *F. Zolla*, w sprawie — *utrzymywania w ewidencji w operatach katastralnych: właściciela, posiadacza i osób, obowiązanych do płacenia podatku gruntowego.*

Oto, co głosi rzeczony okólnik (z małymi skrótami):

W operatach katastralnych wpisuje się obok właściciela także prawnego posiadacza gruntu w przypadku, kiedy właściciel nie jest zarazem posiadaczem. Posiadanie gruntu jest to stan faktycznego władztwa osoby nad gruntem, odpowiadającego treści prawa własności. Posiadaczem jest ten, dla kogo władztwo faktyczne nad gruntem istnieje; kto władztwo to sprawuje za kogo innego, jest tylko dzierżycielem (użytkownikiem, dzierżawcą) gruntu.

Posiadanie gruntu jest prawne, jeśli opiera się na ważnym tytule, tj. na zasadzie prawnej, dostatecznej do nabycia posiadania. Tytuł ten stanowi wola poprzedniego posiadacza, wyrok sądowy lub wreszcie ustawa. Sam tytuł nie daje jeszcze posiadania, lecz tylko prawo do niego, gdyż do nabycia posiadania potrzeba nadto zaistnienia stanu faktycznego, tj. wprowadzenia w życie tytułu prawnego.

Sposoby nabycia posiadania są różne; z reguły następuje ono przez wstąpienie na grunt, ogrodzenie, omiedzowanie lub uprawę gruntu. Przeniesienie posiadania może nastąpić także przez wydanie nabywcy środków, w szczególności dokumentów, dających mu możność faktycznego rozporządzania rzeczą.

Określony w wyżej wymieniony sposób posiadacz może różnić się od właściciela gruntu, wpisanego do ksiąg wieczystych, chociażby z uwagi na to, iż posiadanie i własność nie jest to samo. Własność jest prawem, a posiadanie — stanem faktycznym.

Jeśli obok posiadacza do opłacenia podatku gruntowego obowiązana jest inna osoba, należy ją również w operacie katastralnym uwidocznić.

W związku z powyższym Główna Komisja Klasyfikacyjna zarządza, co następuje:

1) Jeśli grunt wpisany w księgach wieczystych jako wspólna własność (np. grunt wpisany w częściach idealnych na większą ilość współwłaścicieli), faktycznie został za zgodą interesowanych fizycznie podzielony między wszystkich lub niektórych tylko wspólników, należy podział ten uwzględnić i przeprowadzić w operacie katastralnym zgodnie ze stanem faktycznym.

2) Gdy grunt wpisany w księgach wieczystych jako jedna własność przeszedł w posiadanie nowych nabywców, należy ten zmieniony stan uwzględnić (np. parcelacje bez dokumentów przewłaszczeniowych).

3) Przy gruntach, które mają faktycznie kilku współposiadaczy, wpisuje się ich do operatu katastralnego z podaniem przy każdym współposiadaczu wysokości udziału (np. łąki, na których odbywa się podział sianem; pastwiska wspólnie wypasane; lasy z których drzewo rozdzielane jest między wspólników).

4) W przypadku spornego posiadania wpisuje się jako posiadacza tego, który gruntem włada z dopiskiem „sporny“.

5) Jeśli posiadacza ani użytkowcy ustalić wcale nie można, co zdarzyć się może np. przy małych działkach leżących przy zakrętach dróg, a stanowiących nieużytki, nie wypełnia się nazwiska posiadacza, lecz tylko właściciela, jeśli istnieją księgi wieczyste. Tam, gdzie ksiąg wieczystych nie ma, działki te wpisuje się na gminę, jako posiadacza.

6) Opuszczone przez wodę koryta rzek nieuregulowanych użytkowane (zauzurpowane) przez okolicznych sąsiadów nie uzasadniają zmiany we wpisie posiadania, gdyż użytkowcom brak tytułu prawnego, jednak wpisuje się ich jako osoby obowiązane do płacenia podatków, przeprowadzając równocześnie zmianę użytku.

7) Zabranie gruntów przez wodę rzek nieuregulowanych nie uzasadnia zmiany wpisu posiadania, gdyż niemożność wykonywania posiadania, wywołana przez przeszkodę, z natury swej w tym przypadku przemijająca, nie przerywa posiadania. Należy jednak przeprowadzić zmianę użytku.

8) Gdy grunty, będące własnością gminy, zostały rozdzielone między mieszkańców gminy, wpisuje się tych nowonabywców jako posiadaczy poszczególnych parcel, jednak tylko wtedy, gdy podział nastąpił na podstawie decyzji właściwej władzy, w przeciwnym przypadku — tylko jako osoby obowiązane do płacenia podatków.

9) Jeśli wskutek śmierci posiadacza nastąpił faktycznie podział majątku spadkowego pomiędzy spadkobierców, należy wpisać stan posiadania, powstały skutkiem podziału, kiedy dekret dziedzictwa został wydany. Wpis ten może jednak nastąpić po wydaniu dekretu dziedzictwa. Przed wydaniem dekretu notuje się przy nazwisku spadkodawcy wyraz „spadek“.

10) Jeśli grunt spadkowy nie został faktycznie podzielony pomiędzy spadkobierców, lecz znajduje się w użytkowaniu np. matki lub innej osoby, wpisuje się te osoby jako obowiązane do płacenia podatków.

11) Jeśli właściciel hipoteczny jest zarazem posiadaczem gruntu, a przy tym obok niego nikt nie ma obowiązku opłacania podatku z tego gruntu, wpisuje się jego nazwisko tylko raz w miejscu przeznaczonym na właściciela.

12) Wszystkie parcele w obrębie gromady stanowiące przedmiot jednej własności lub współwłasności wpisuje się do jednego artykułu matrykuły. Właściciel może jednak żądać wydzielenia pewnych parcel do odrębnych artykułów.

13) Przeprowadzenie zmian odbywa się w sposób dotychczasowy. Jednak jeśli z wykazów zmian własności, uzasadniających zmianę, nie wynika jasno, iż nowy właściciel jest zarazem posiadaczem, uzależnić należy zmianę we wpisie od wyniku dochodzeń na miejscu w gromadzie, bądź w biurze za wezwaniem sołtysa.

14) W matrykule wpisuje się posiadaczy lub osoby obowiązane do płacenia podatku gruntowego, o ile należy do nich cały grunt objęty artykułem, na dolepionej do tego artykułu kartce, podzielonej na dwie rubryki dla wpisywania w pierwszej posiadaczy, zaś w drugiej podatników...

Jeśli poszczególne parcele, objęte jednym artykułem, przechodzą do nowego posiadacza lub podatnika, wyłącza się je do nowego artykułu, wpisując w nim tak dotychczasowego właściciela, jak i nowego posiadacza względnie podatnika...

Jeśli przedmiotem zmiany jest część parcel, a brak dokumentów pomiarowych dla ostatecznego przeprowadzenia podziału parcel w katastrze, należy postąpić w myśl § 75 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 marca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 250), tj. przeprowadzić taki podział opierając się na danych, zawartych w aktach państwowego podatku od nieruchomości, na deklaracji właściciela gruntu, na zawiadomieniu właściwej władzy lub wreszcie na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych z urzędu.

15) Posiadaczy lub osoby, obowiązane do płacenia podatku gruntowego, które nie są właścicielami gruntu w danej gromadzie, należy utrzymywać w ewidencji w kartotece z podaniem przy nazwisku „posiadacz lub podatnik“.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z RADY NOTARIALNEJ W WARSZAWIE

Rada Notarialna w Warszawie ogłasza, że Magister Praw *Stefan Świt*, zamieszkały w Warszawie przy ul. Akademickiej Nr. 5, i Magister Praw *Karol Choynowski*, zamieszkały w Warszawie przy ul. Spiskiej Nr. 10 m. 16, złożyli podania o wpisanie ich na listę aplikantów notarialnych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

ROZMIESZCZENIE STANOWISK NOTARIUSZÓW

„Gazeta Sądowa Warszawska" w ostatnim Nr. 44 r. b., w nawiązaniu do ogłoszonego przez nas tabelarycznego zestawienia siedzib i stanowisk notariuszów (Nr 20 r. b., str. 21), wywodzi:

W nr 20 „Przeglądu Notarialnego" podano ciekawą tablicę statystyczną, ilustrującą stan liczbowy notariatu na dzień 1 października br. Z tablicy tej można wyprowadzić następujące wnioski:...

Według obliczeń „Gazety Sądowej Warszawskiej", ilość stanowisk notariuszów w stosunku do liczby ogólnej (836), przypadająca na poszczególne Izby, wynosi: Warszawa — 23,6%, Poznań (z Toruniem) — 19,6%, Lwów — 18,3%, Kraków — 15,6%, Lublin — 11%, Wilno — 7,8%, Katowice— 4,1%.

Dalej czytamy:

Najwięcej kancelarii notarialnych istnieje na obszarze Sądu Okręgowego w Warszawie; liczba ich wynosi 59, z czego w m. st. Warszawie — 38 i poza Warszawą — 21. — Sama Warszawa ma tylu notariuszów, co cały okręg łódzki wraz z Łodzią. Najnieliczniejszy narazie jest okręg Sądu Okręgowego w Cieszynie z 7 kancelariami. W całym okręgu cieszyńskim (nie licząc Zaolzia) jest tylu notariuszów, co w samym m. Lublinie. — W razie jednak uwzględnienia przypuszczalnych 3—4 nowych stanowisk na Śląsku Zaolzańskim, okręg cieszyński przestanie być najmniej licznym i będzie miał taką liczbę notariuszów, jak okręg w Chojnicach (10), wzgl. w Gdyni lub Stryju (po 11). Po włączeniu do Izby Notarialnej Śląska Zaolzańskiego stanie się najmniej licznym obszar Sądu Okręgowego w Białymstoku, liczący obecnie 8-miu notariuszów, tj. tylu, co samo Wilno. Przeciętna liczba stanowisk notarialnych wynosi na każdą apelację przeszło 104 kancelarie i na każdy okręg sądowy przeszło 18 notariuszów. Okręgi sądowe pod tym względem stanowią przeciętnie 1/6 okręgów apelacyjnych, liczba zaś okręgów sądowych jest 5,6 razy większa od liczby okręgów apelacyjnych; pod tym więc względem stosunek jest mniej więcej utrzymany.

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY: *Przewodniczący* — Zygmunt Hübner. *Członkowie* — dr Stefan Benedykt, Jakub Glass, Karol Hettlinger, Marian Kurman (Warszawa), dr Witold Prądzyński, dr Jan Sławski (Poznań), Tadeusz Nawrocki, dr Tadeusz Kostórkiewicz (Lwów), dr Stefan Breyer, dr Józef Krzyżanowski (Kraków), Antoni Xiężopolski (Lublin).

Odpowiedzialny za pismo — *Redaktor:* dr Wiktor Natanson.

WYDAWCA: *IZBA NOTARIALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE w osobie Zygmunta Hübnera, Notariusza w Warszawie.*

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr 15.